Nr. 225. Lwów — Czwartek dnia 1 Października. Rok 1896.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . 6 „
Numera z poprzednich dni po 10 ct.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 zł. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ 60 „
w innych państwach „ 2 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Dziś: św. Remigiusza — Trofyma
Jutro: Aniołów Str. — Eustafia M.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.
Wschód słońca g. 6 m. 5 — Zachód „ 5 „ 33
Długość dnia g. 11 m. 18 — Ubyło dnia od wczoraj 3 m.

Przegląd polityczny

Lwów 30 września.

Z głośną całemu światu uroczystością otwarcia „Żelaznej Bramy“ łączy się bezpośrednio wizyta Cesarza Franciszka Józefa w Bukareszcie. I nie jeno przypadek wiąże ze sobą te dwa wypadki. Uroczystość otwarcia „Żelaznej Bramy“, to praktyczna podstawa zbliżenia się sąsiednich państw, dla których Dunaj jest arteryą komunikacyjną, na wspólny istniejącą pożytek. Odwiedziny władzcy Austro-Węgier w Bukareszcie, to znowu pieczęć polityczna położona na tym akcie zbliżenia. W stosunku sąsiedzkim Austro-Węgier z Rumunią i państwami bałkańskiemi występowała zawsze na jaw pewna dwoistość. Sąsiedztwo pociągało za sobą koniecznie styczność sąsiadów w interesach handlowych i ekonomicznych, ale warunki tego stykania się regulowała zawsze polityka, która rozmaitemi chodziła drogami. Jakkolwiek jednak bywało, naturalna podstawa w stosunkach sąsiedzkich nie pozwalała nigdy na długi czas zaciemniać się horyzontowi politycznemu. Każdy z rumuńskich mężów stanu czy się nazywał Bratiano czy Katardżiu, Sturdza czy Lahovary, rozumiał dobrze, że przyjazne stosunki sąsiedzkie z potężną monarchią austryacko-węgierską są dla Rumunii polityczną koniecznością. Wymaga tego zarówno położenie geograficzne jak i wspólność interesów ekonomicznych.

Przeświadczenie o tej konieczności politycznej przyświecać musiało i hr. Gołuchowskiemu jeszcze wówczas, kiedy jako poseł w Bukareszcie, pracował nad dziełem zbliżenia między Austro-Węgrami a Rumunią, które obecnie wizytą Cesarza w Bukareszcie tak świetnie uwieńcza. Ale konieczność tę oprócz hr. Gołuchowskiego odczuwał równie silnie król Karol i rząd rumuński. Niedawna przeszłość pouczyła przecie tego sędziwego króla i mężów stanu rumuńskich czego potrzeba, aby uniknąć takich ewentualności, jak nagroda Rosyi dana Rumunii za pomoc w wojnie r. 1877. Król Karol wie dobrze, że po za zamianą Besarabii na Dobruczę czekały wówczas Rumunię może jeszcze gorsze niespodzianki, gdyby nie wmięszanie się w tę sprawę Austro-Węgier. To też zrozumianem ogólnie i najpierwszem zadaniem opierścienionej państwami słowiańskiemi Rumunii stało się oparcie się o tak potężnego a zarazem bezinteresownego sąsiada jakim są Austro-Węgry. Tylko w ten sposób możliwą się staje w Rumunii, — bezpiecznej i wolnej od niespodzianych kataklizmów politycznych, — praca pokojowa nad wewnętrznem wzmocnieniem i rozwinięciem państwa.

Wizyta Cesarza Franciszka Józefa w Bukareszcie, będąca nie tylko wymianą grzeczności między członkami dwóch dynastyi, jest także ważnym etapem na drodze polityki rumuńskiej. Ten monarcha, który przez całe pół wieku swego panowania składał ciągłe dowody, że zawsze był księciem pokoju i jego błogosławieństw, podaje obecnie swemu sąsiadowi na wschodzie rękę do wspólnej pracy pokojowej. To też przygotowania jakie czyniono w całym kraju i jego stolicy na przyjęcie austryackiego Monarchy są prawdziwie wspaniałe. Na pierwszy rzut oka widać od razu, że nad tem, aby to przyjęcie wypadło jak najwspanialej, pracował nie tylko sam rząd, ale cały naród świadomy ważności chwili. Takich szczerych dowodów entuzyazmu i sympatyi nakazać nie można. Nie ma wsi, nie ma miasteczka na drodze od Verciorowy do Bukaresztu, którą przejeżdżał Cesarz Franciszek Józef, któreby się nie wysiliło na danie wyrazu swoim przyjaznym uczuciom. To też cała podróż Cesarza Franciszka Józefa po ziemi rumuńskiej stała się jedną wielką manifestacyą polityczną całego narodu. Manifestacya ta świadcząca z jednej strony o zrozumieniu błogich skutków zbliżenia się obu państw, stała się z drugiej strony dowodem harmonii działania rumuńskiego rządu i rumuńskiego narodu. Jest to głośne z milionów piersi wychodzące „tak“, które naród wypowiada rządowi, łącząc się z nim do wspólnej pracy nad uświetnieniem przyjęcia potężnego Monarchy.

Najwspanialej w całym kraju wystąpiła naturalnie stolica. Nie dość powiedzieć, że takiego przyjęcia w Bukareszcie dotychczas nie było. Można twierdzić, że dotychczas może żaden z monarchów nie doznawał w stolicy obcego kraju tak entuzyastycznego przyjęcia. Do przygotowań użyto nakładu sił, który w zadziwiająco krótkim czasie dokonał rzeczy olbrzymich. Państwo i miasto, korporacye i osoby prywatne współzawodniczyły w dziele upiększenia miasta. Najlepsze siły artystyczne stanęły do pracy, ażeby szata odświętna Bukaresztu była nietylko bogatą, ale piękną i stylową. Architekci, malarze, rzeźbiarze, sztukaterzy i tapicerzy pracowali dzień i noc. Inżynierowie czynili nadludzkie wysiłki, aby ulice miasta przyprowadzić do najlepszego stanu. W przeciągu dni czternastu budowano ulice nowe, a przebudowywano stare.

W kolosalnych wysiłkach całego narodu, aby dać wyraz radości z powodu odwiedzin Cesarza Franciszka Józefa, tkwił dowód, jak ważną dla Rumunii chwilą jest ta wizyta i jak potężnem musi być źródło tej radości ogólnej. Jak nikle i bez głębszego podkładu wobec tej uroczystości wyglądają niedawne przyjęcia we Wiedniu i Wrocławiu? Jak natychmiast wpada w oko ich istotna różnica? Tamto była tylko wymiana grzeczności, chłodna i urzędowa, to uroczystość, w której wszelka oficyalność wypartą została na plan ostatni przez szczerą radość i prawdziwy entuzyazm. To też i nie przeminie ona bez echa jak tamte. Z Cesarzem jedzie znany już rumuńskiemu społeczeństwu i ceniony przez nie hr. Gołuchowski, przez co podróż nabiera jeszcze więcej charakteru politycznego. Nie należy jednak przypuszczać, żeby się miały odbywać konferencye w celu ułożenia jakiegoś tajnego traktatu. Raczej przypuszczać wolno, że ta wizyta jest uwieńczeniem układów, które się wprzódy toczyły, a które się opierały na zasadzie wspólności interesów Austro-Węgier i sąsiedniej Rumunii. Wspólność ta jest uderzającą, że mogą jej nie widzieć tylko te niedojrzałe rewolucyjne rumuńskie żywioły, które zręcznie podsycane rublem, starały się przed rokiem za pomocą awantur w Siedmiogrodzie poróżnić dwa państwa. Starania te tak zupełnie spełzły na niczem, że dziś w Rumunii nikt z poważnych nie pozwoli przypuścić o sobie, że choćby najdalej sympatyzował z siedmiogrodzką ruchawką.

Narodowcy ruscy wobec zbliżających się wyborów uznali za stosowne ogłosić ponownie w *Dile* swój narodowy program, który przyjęto jeszcze w r. 1892. Żądania tego programu są dość umiarkowane, bo umiarkowaną być musi każda — oficyalna teorya. Główny nacisk kładzie program na stanowisko narodowe Rusinów, domagające się, aby narodowości ruskiej ułatwiono wszechstronny i swobodny rozwój. Zresztą stoi program na gruncie postępowo-demokratycznym, chce jednak działać tylko przez środki dozwolone konstytucyjnemi prawami. Jeden z punktów programu mówi także o wierności dla gr. kat cerkwi, inny o dążeniu do zgody z Polakami.

Sejmik relacyjny.

Kraków 28 września.

Posłowie pp. dr. Sokołowski i dr. Weigel zaprosili wyborców na dzień dzisiejszy do sali Rady miejskiej celem złożenia sprawozdania ze swej działalności poselskiej. W istocie zgromadzenie się odbyło, ale w zupełnie odmiennych warunkach, aniżeli podobne zgromadzenia w latach ubiegłych. Na salę przybyła nieliczna garstka wyborców, posiadających prawo wyborcze przed sankcyonowaniem ostatniej reformy wyborczej; jeżeli na sali było zgromadzonych 300 osób, to między niemi przynajmniej 250 wyborców z nowej Vej kuryi; pytanie jeszcze, czy z owych 250 wyborców wszyscy posiadali warunki głosowania w nowej kuryi, bo tego na razie stwierdzić nie było można, wiek wszakże bardzo wielu z nich nasuwał poważne w tej mierze wątpliwości. Galerya sali silnie obsadzona robotnikami i młodzieżą oraz kobietami.

Zaraz po godzinie 6ej dyrektor Towarzystwa zaliczkowego p. **Kotarski** zaproponował na przewodniczącego p. prezydenta miasta Friedleina; p. **Filimowski** zaproponował p. Bartoszewicza, wreszcie p. **Mikołajski** zaproponował p. Armołowicza. Trzecie głosowanie wykazało znaczną większość za p. prezydentem Friedleinem i on też objął przewodnictwo, zagaił zebranie i udzielił głosu posłowi Sokołowskiemu.

Poseł dr. **Sokołowski**, powitany oklaskami wyborców zebranych na sali, a sykaniem galeryi, rozpoczął swoje sprawozdanie od omówienia reformy wyborczej. Sięgnął w tej mierze do projektu reformy hr. Taaffego i wykazał ze stanowiska demokratycznego jego ujemne strony. O całe niebo lepszym był projekt reformy hr. Badeniego (szydercze okrzyki na galeryi), przynosi on bowiem powszechne głosowanie w kuryi Vej, pomnaża liczbę posłów i w nowej kuryi nie przyznaje takich przywilejów, jak projekt hr. Taaffego ozdobionym medalami wojskowymi urlopnikom.

Omówił dalej p. poseł powstanie koalicyi; związek ten żywiołów sprzecznych nie mógł rokować wielkich nadziei i popełniał błąd za błędem. Pierwszym błędem było. że rząd koalicyjny nie zniósł stanu oblężenia w Pradze i nie usunął hr. Thuna, a gdy uczyniono wniosek o zniesienie tego stanu i rząd wnioskowi się sprzeciwił, na Koło polskie spadł ten obowiązek, że musiało bronić rządu; mowca i dr. Weigel wyszli wtedy z sali. Koalicya nie mogła się zdobyć na przeprowadzenie reformy wyborczej.

Co do reformy wyborczej hr. Badeniego, to lewicy Koła polskiego wydawało się, że co do liczby mandatów Galicya jest pokrzywdzoną; uzyskanie wszakże większej liczby mandatów uważać trzeba było za stracone. W sprawie bezpośrednich wyborów obaj posłowie krakowscy od głosowania się usunęli; udało się tylko uzyskać bezpośrednie wybory dla Krakowa i okręgu krakowskiego, a to przy poparciu posłów bliżej mowcy stojących. Na tem skończyła się akcya w komisyi; w Izbie sprawa była przesądzoną wobec zajętego z góry przez wszystkie stronnictwa stanowiska.

Takie było stanowisko posła w sprawie wyborczej. Co do spraw ogólnych, sądził, że jako poseł m. Krakowa ma obowiązek bronić interesów polskich nietylko miasta i kraju, ale i tam, gdziekolwiek się w Austryi znajdują. I tak zabierał mowca głos w sprawach ludu polskiego na Szląsku i w sprawie interesów polskich na Bukowinie.

Podnosi mowca swoją rezolucyę, w Kole i Izbie przyjętą, a dotyczącą wstawienia kwoty 200.000 złr. na restauracyę katedry na Wawelu. (Oklaski na sali, szydercze okrzyki na galeryi). Stawiając ten wniosek — mówi p. poseł Sokołowski — wychodziłem z tej zasady, że kilkanaście tysięcy złr. pozostanie w kraju, że przyczynią się one do wykształcenia i podniesienia bytu klas pracujących. (Z galeryi głosy szydercze i okrzyki: Zawracanie głowy!).

P. dr. Sokołowski omawia dalej dokonaną reformę podatkową i dotyka bliżej sprawy podatku domowo-czynszowego; tak mówca, jak i p. poseł Weigel przyczynili się do utworzenia Stowarzyszenia właścicieli realności w Krakowie; wysłało ono petycyę do Rady państwa w sprawie tego podatku. Mówca starał się o regulacyę pensyj urzędniczych; sprawę tę podnosił i o nią się upominał i wyraża nadzieję, że ona pomyślny obrót weźmie.

Omawia dalej p. poseł sprawę reformy ustawy przemysłowej i udział swój w niej oraz p. dra Weigla; nowela przemysłowa jest gotowa, dotąd wszakże do Izby nie weszła. Podnosi zabiegi, uwieńczone częściowo pomyślnym skutkiem, w sprawie dostaw wyrobów rękodzielniczych dla wojska (Głos z galeryi: $5\frac{1}{2}$ par butów wypadło na jednego szewca). Upominał się mówca o większe dotacye dla szkół przemysłowych i rękodzielniczych, niósł pomoc zgłaszającym się o to rękodzielnikom, gdy szło o zwalczenie szkodliwej konkurencyi. Odnośnie do spraw miejskich, robił p. poseł zabiegi w sprawie podkopu w ulicy Lubicz, dalej w sprawie budowy nowych gmachów dla szkół średnich; obaj z posłem Weiglem występowali przeciw zniesieniu kontumacyi. Podnosi uzyskaną prawie podwójną subwencyę dla szkoły handlowej i uzyskanie organizacyi tej szkoły. W sprawie rewersów demolacyjnych nie dało się nic uzyskać; w tej sprawie za inicyatywą Rady miejskiej, przy udziale kół interesowanych powinna się udać deputacya do Cesarza. Mówca zabierał dwa razy głos z powodu znęcania się nad żołnierzami, żądał reorganizacyi żandarmeryi, regulacyi płac nauczycieli szkół średnich i ludowych, uwolnienia od czesnego przynajmniej w klasach niższych, reformy gimnazyów, przywrócenia lokacyi i obowiązkowej nauki historyi polskiej. Wogóle przemawiał mówca 11 razy w parlamencie, w pracach zaś Koła brał bardzo żywy udział.

Zakończył ustępem, wykazującym, jak potrzebną jest w Kole solidarność; on tej solidarności przestrzegał, bo do niej się zobowiązał, ubiegając się o mandat i pod tym warunkiem mandat otrzymał. My nie powinniśmy się rozrywać, ale skupiać w walce zarówno politycznej, jak społecznej. Rozdział naszej reprezentacyi w parlamencie byłby przyczyną zachwiania się naszej powagi w Europie, osłabieniem stanowiska w monarchii. Mówca wie, że większość Koła majoryzuje mniejszość, że przewodnictwo Koła wymaga radykalnej zmiany. Dalej podnosi, że stoimy wobec przełomów społecznych i politycznych, ale te przełomy powinny się na gruncie narodowym odbywać. Takiemi — kończy mówca — kierowałem się zasadami i takiemi kierować się będę! (Oklaski na sali — sykanie i tupanie na galeryi).

Rozpoczęły się interpelacye.

P. dr. **Babka** podnosi, że oddział policyi stoi na schodach i nie dopuszcza na salę wyborców z V kuryi; zapytuje, czy się to dzieje z wiedzą posłów? (Oklaski. — Okrzyki: Hańba!)

P. prezydent **Friedlein** oświadcza, że o tem ani wiedział, ani tego zarządzał.

P. **Sokołowski** oświadcza to samo; w gmachu Magistratu posłowie żadnych zarządzeń robić nie mogą.

Poseł **Weigel** udaje się na schody i stwierdza, że nigdzie policyi nie ma.

Dr. **Süsser** proponuje, aby po wysłuchaniu obydwu posłów, wnoszono interpelacye, gdyż prawdopodobnie interpelacye będą się tyczyły obydwu pp. posłów.

Natomiast dr. **Filimowski** nie zgadza się na to i zapytuje Sokołowskiego, dla czego nie wystąpił w obronie p. Lewakowskiego, dla czego się z jego polityką nie złączył?

Poseł **Sokołowski** odpowiada, że sprawa posła Lewakowskiego zjawiła się nagle i niespodziewanie, a nie przewidując, by mogła mieć tak poważne znaczenie z powodu niedyspozycyi, usunął się o godzinie 3-ciej popołudniu z Izby i dopiero na drugi dzień w dziennikach wyczytał, że zgromadzenie Koła się odbyło.

„Na to posiedzenie nie byłem wcale wezwany, bo sprawa toczyła się tak szybko, że nie było nawet czasu na rozesłanie zaproszeń. Uchwała zapadła zanadto prędko. Nazwałem tę sprawą faktem zbyt doniosłym i domagałem się ogłoszenia w dziennikach całego protokołu owego posiedzenia, aby w ten sposób bardzo wiele fałszywych pogłosek usunąć. Co się zaś tyczy solidaryzowania się z posłem Lewakowskim, uważałem powód wystąpienia jego z Koła za rzecz zanadto błahą, aby dla niej zwoływać wyborców i zapytywać, czy mam wystąpić z Koła czy nie? Zresztą p. Lewakowski, według mego osobistego zapatrywania, nie wystąpił z jakichś wyższych względów politycznych.“

Interpelant p. **Daszyński** występuje z wiązanką faktów, odnoszących się do postępowania władz rządowych w obec zgromadzeń i wieców. Mówca przypomniał odezwę p. delegata Laskowskiego, zabraniającą posłowi Wójcikowi zwołania zgromadzenia wyborców.

W Bochni z powodu grasującej między dziećmi dyfteryi, zakazano zgromadzenia wyborców. W Podgórzu nie pozwolono również odbyć zgromadzenia z powodu bliskości kościoła, w obec czego wszystkie zgromadzenia w Krakowie należałoby zakazywać. Interpelant omawia sprawę ks. Stojałowskiego i sądzi, że jest to *officium boni viri* bronić praw politycznych tego człowieka. Porównał następnie interpelant stosunki w Galicyi ze stanem oblężenia w Pradze i rządami inkwizycyi wieków średnich. Mowę tę, co do formy i treści nadzwyczaj gwałtowną, kończy interpelant zapytaniem: czy poseł zechce podnieść w pełnej Izbie (nie w Kole polskiem) w formie interpelacyi cały ów szereg faktów i zapytać się rządu, czy to, co się dzieje z ks. Stojałowskim, dzieje się za zgodą i z wolą gabinetu?

Poseł **Sokołowski** w odpowiedzi na tę interpelacyę podnosi, że stojąc na gruncie konstytucyi, nadużyć władz ani pochwalać, ani usprawiedliwiać nie chce i nie może, i zawsze był gotów nieść pomoc temu, ktoby się czuł w tym względzie pokrzywdzonym. Na dowód tego przytacza mówca tutaj fakt, który miał miejsce podczas uroczystości Kościuszkowskiej w Rzeszowie. Mówca podniósł wtedy nadużycia władz wojskowych, za co inny poseł otrzymał od Rady miejskiej rzeszowskiej podziękowanie. Gotów jest więc wnieść interpelacyę żądaną w pełnej Izbie, jeżeli tylko Koło na to się zgodzi, co nie jest rzeczą nieprawdopodobną, musiałby jednak mieć dokładny opis faktów i dowody, aby mógł w tym kierunku działanie jakiekolwiek rozpocząć.

W odpowiedzi na wyjaśnienie p. posła Sokołowskiego podnosi p. Daszyński, że poseł został wybrany do parlamentu a nie do Koła, którego solidarność stała się dziś już karykaturą, które dla cieniów cara nawet miało wspomnienie.

P. Sokołowski odpowiada, że posłowie nasi w parlamencie związali się bez protestu w klub polski a nie galicyjski, a dokąd w Austryi sprawy narodowościowe nie zostaną stanowczo załatwione, podział inny jest niemożebny. I tak trzymają się Czesi, Niemcy, Słoweńcy; tak trzymamy się i my razem. Pod tem hasłem został on wybranym. „Przyznać wprawdzie muszę, że Koło grzeszyło wiele, ale nie mogę zamilczeć, że w ostatnich latach wiele zrobiono. Przeszkody, stawiane budzeniu się ludu, uważam za szkodliwe i zawsze występuję i protestuję przeciw uciemiężaniu i tamowaniu szerzenia oświaty pomiędzy ludem.

„Nieprawdą jest, jakoby całe Koło polskie oddało hołd cieniom cara — gdyż na 56 posłów tylko 13 to uczyniło.“

P. Danielak podnosi, że dzienniki doniosły, iż podczas wyborów do Rady państwa zaprowadzony będzie stan oblężenia w naszym kraju. Stronnictwo ludowe przyjęło wiadomość tę z rezygnacyą, a nawet z pewnem zadowoleniem. Stan oblężenia istnieje od roku. Co się działo podczas wyborów, dokładnie wszystkim wiadomo — wspomnę tylko tu o tem, co się działo w Cholerzynie. Za interpretacyę ustawy wyborczej zostałem przyaresztowany, a doszło nawet do tego, że 9 sierpnia aresztowano w Przemyślu posła Nowakowskiego. Cały lud obrażony w swych prawach obywatelskich, a żadnej satysfakcyi nie doznał. Organa rządu postępują zawsze tak, że nawet do odpowiedzialności pociągnąć ich nie można. Przytacza tu mówca na dowód kilka drastycznych faktów i zajść między żandarmeryą i ludnością wiejską z okazyi wyborów. Wobec tego więc czyni wniosek tej treści:

„Zgromadzeni obywatele miasta Krakowa wzywają posłów Sokołowskiego i Weigla; aby na najbliższem posiedzeniu parlamentu postawili nagły wniosek, domagający się od rządu, aby stanął w obronie ustaw i swobód konstytucyjnych, gwałconych w naszym kraju przez tych właśnie, którzy na straży prawa stać są obowiązani; aby pociągnął do odpowiedzialności starostów, gwałcących nietykalność posel-

---

19)

PASIERBY

Powieść na tle współczesnem

przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Ciąg dalszy).

Nie jest się jednak anachoretą, mając lat dwadzieścia kilka, krew młodą i nerwy subtelne, brakiem wrażeń i towarzystwa na długi głód skazane. Nerwy też owe przynosiły w tej chwili Zygmuntowi wyjątkowe zadowolenie i przyjemność. Surowe zazwyczaj, a w tej chwili złagodzone, topniejące wobec dawnych wspomnień, oblicze stryja, sylwetka dwóch starców, gawędzących poufnie, salonik ów skromny, ubogi nieledwie, lecz nie rażący niczem jego estetycznego smaku, wszystko to, w promieniu czarownego uśmiechu Miły, wydawało mu się tak ponętnem, iż gotów był, na tle podobnem, tolerować nawet złotowłosą główkę Ani, przytuloną do ramienia ojca, drobną, w perkalowym szlafroczku postać pani Sławińskiej, ustawiającej na bocznym stoliku starego węgrzyna i owoce.

I oto teraz, gdy po północy siedział na węgierskim wózku stryja, krew tokajem rozgrzana i żywiej bijąca w skroniach obraz ów cały raz jeszcze przesuwała mu przed oczami. W ślad za nim biegły wspomnienia czasów za granicą spędzonych, niepowrotne wspomnienia lat młodzieńczych, trochę szalonych i hulaszczych, ale niemniej nacechowanych pracą poważną i marzycielstwem, które stroiło je w barwy rozkosznej ułudy. Wino jednak zrobiło już swoje, bo wśród pasma pamiątek przewijała się ciągle jasna sukienka, pękiem szkarłatnych róż zdobna, błyskały iskry sypane z oczu czarnych lub śmiały się porywająco usta karminowe, zbrojne w szereg ostrych, białych ząbków. I widział delikatny owal Miły, jakby puszkiem pokryty, z powracającą ciągle falą rumieńca, i czuł nieledwie lekką woń konwalii, wydzielającą się z jej włosów kruczych, bujnych, strzałą złotą w niewoli trzymanych.

Milczeli obaj. Pułkownik zatonął także w dawnych, świeżo poruszonych wspomnieniach, a wózek toczył się cicho wśród nocy księżycowej, srebrzącej magicznie łany zboża. W oddali, na łęgach szerokich opary uniosły się i skłębione utworzyły złudną przestrzeń wody, jakby wielkie jezioro, o fali walczącej blaskiem białym z promieniami gwiazdy nocnej. Ta jasność na łąkach i trawach leżąca a z rosy i mgły utkana, zdawała się tem bardziej świetlaną, że przecinały ją wydłużone czarne cienie topoli. Niby palce potwornego olbrzyma, kładły się one wpoprzek drogi, wysyłane przez wspaniałą aleję, wzdłuż której jechali w tej chwili. Nagle u skrętu, gdzie po jednej stronie zaczynała się gęstwina starego parku, błysnęły białe mury gotyckiej przez zieleń przezierającej kaplicy, a pułkownik Dowburt, zbudzony z zadumy, zdjął równocześnie kapelusz.

Siwe jego włosy i mleczny wąs zasrebrzyły się z kolei w blaskach księżyca, brwi zaś białe krzaczyste rzuciły cień jakiś tajemniczy na twarz zmarszczkami pooraną. I głowa ta sędziwa z czcią się pochyliła, a usta zaczęły szeptać słowa modlitwy.

Równocześnie na frontonie kapliczki promień księżyca oświecił czarny wielki napis:

Requiescat in pace!

Widok grobów tych i siwej głowy starca ze czcią pochylonej rozproszył fantasmagoryę, kołyszącą Zygmunta.

— Pamiętaj, żebyś mnie tu pochował, gdy umrę. To jedyna rzecz, której dla siebie od następcy mego wymagam — zabrzmiał uroczysty, modlitwą jeszcze przejęty głos starca. — Chcę wrócić do gniazda, z któregom wyszedł, i leżeć z nimi. To kres zabiegów mych i dążeń.

Ton tych słów miękki już, rozrzewnieniem nabrzmiały, zbudził do reszty synowca. Wobec marzeń jego był on głuchym zgrzytem, który musiał go przyprowadzić do rzeczywistości.

— Ach, to Koniecpol! — zawołał. — Jakżeśmy prędko jechali!

— Myślałeś o czem innem. Młodość zawsze daleko goni marzeniem, gdy cel, do którego iść winna, bliskim jest najczęściej.

Ułudny obraz Miły pierzchnął w tej chwili. Umysł Zygmunta na trzeźwe sprowadzony tory, potrafił w mgnieniu oka opanować rozbujałą wyobraźnię.

— Mój stryju — rzekł — groby te są równo mnie jak tobie bliskie. A że cześć dla nich wpoiłeś w moje serce, więc odzyskanie ich za święty uważam obowiązek. Niemniej ośmielę się zwrócić ci uwagę, iż miażdżenie ofiar w bezwzględnem dążeniu do celu... cel ten najszczytniejszy nawet poniża i bezcześci.

— Co to ma znaczyć?

— Wszak wysłanie do Zaliwiec komornika, o którym wspominał Sławiński, twojem jest dziełem?

— Tak. O ostateczności tej uprzedziłem prezesa przed dziesięciu jeszcze dniami. Działam jawnie i otwarcie, postąpić inaczej nie mogę.

— Czy jednak świat uwierzy, że działasz bez mej wiedzy?

— A więc?

— A więc uprzedzam cię, mój stryju, iż raczej wolę stracić całą sumę, niż dopuścić do zlicytowania Zaliwiec.

W głosie jego nieugięta była stanowczość.

— Tyś chyba zmysły postradał?

— Nie. To ty, stryju, patrząc w jeden tylko punkt, zatraciłeś miarę otaczających warunków. Bo i cóżbyś powiedział ty właśnie, ty, którego prawość i nieskazitelność w przysłowie przejść może, widząc młodego człowieka wstępującego w życie z brzemieniem cudzej krzywdy, ze łzami i ruiną innych na sumieniu? Czy usprawiedliwiłby go w twych oczach cel, do jakiego dążył? Przenigdy, wiem o tem. A więc nawet dla grobu mych ojców, nawet dla posłannictwa o jakiem marzyłeś, nie wymagaj podobnego poświęcenia odemnie.

Umilkł. W srebrnych blaskach twarz starca zbladła jak widmo.

— Maż więc praca całego mego życia, mają wszystkie jego nadzieje pójść na marne?—podjął głucho.

— Nie, stryju — zaprzeczył Zygmunt, pochylając się żywo ku niemu. — Nie. Pozwól tylko, bym do mozołów twych i ja swój trud dołożył. Patrz: młody jestem i silny, więc mogę, nie idąc po trupach i zgliszczach, nie kalając naszego sztandaru, dojść z czasem do szczytów, na których stoi zatknięty. Wszak przed chwilą widzieliśmy dwie wątłe, delikatne dzieweczki, które mimo wszelkich zapór stawianych przez społeczeństwo pracy niewieściej, z wiarą i ufnością gotują się do samoistnej o chleb walki. A ty, stryju, chcesz, żebym ja, mężczyzna ze specyalnem wykształceniem, abdykował z dumy swej męskiej i wchodził w życie koniecznie z zasobami przez ciebie uzbieranymi, a okupionymi przez innych może łzami i przekleństwem?

— Dla ciebie pracowałem... Dla idei...

— Przysięgam ci, że idei tej nie porzucę; ale pozwól mi dojść do niej powolną, lecz szlachetną drogą. Cofnij nakazy, inaczej na zawsze stąd wyjadę. Dowburtowie nie przyczyniali się nigdy do cudzej zguby.

Na chwilę głęboka zapanowała cisza.

— Dobrze — zabrzmiał wreszcie głos starca. — Cofam i dziękuję ci, Zygmuncie.

Dłonie ich połączyły się w gorącym uścisku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ską; — aby dalej pouczył funkcyonaryuszy swoich, władze rządowe i polityczne o obowiązkach na nich ciążących, — w końcu, aby nakazał władzom administracyjnym całej Galicyi zaprzestać rozwiązywania zgromadzeń politycznych pod najbłahszym pozorem."

P. Sokołowski, w odpowiedzi na rezolucyę p. Danielaka, oświadcza, iż nie może ona ani jego, ani posła Weigla tak długo obowiązywać, dopóki znaczna część wyborców na nią się nie zgodzi.

W tem miejscu zabiera głos p. przewodniczący Friedlein i wyjaśnia, że dzisiejsze zgromadzenie jest poświęcone wyłącznie wysłuchaniu pp. posłów, nie zaś wnoszeniu rezolucyj. P. Daszyński jest zdania, że pp. posłowie winni wysłuchać krzywd i zażaleń.

Poseł Sokołowski zaznacza, że wnoszenie podobnych rezolucyj jest niejako wyrażeniem życzenia, aby obaj posłowie z Koła polskiego wystąpili. „My też tej rezolucyi nie usłuchamy, dopóki nas nasi wyborcy, którzy nas pod hasłem solidarności wybrali, do tego nie upoważnią, abyśmy rezolucyę tę wnieśli, a gdy Koło się na nią nie zgodzi, z Koła wystąpili."

Następnie zabiera głos dr. Süsser i w dłuższem przemówieniu wspomina o projekcie rozszerzenia ustawy o ubezpieczeniu robotników także na przemysł drobny i zapytuje się p. Sokołowskiego, czy zechce jeszcze przed ów projekt, oraz wnosi: „Wobec notorycznych tendencyj większości Koła polskiego, aby przeszkodzić i uniemożliwić zupełnie wszelką obronę praw i swobody ludu — zgromadzenie wyborców wzywa posłów Sokołowskiego i Weigla aby na wypadek niezgodzenia się Koła polskiego na wniesienie w Izbie poselskiej protestu przeciwko nadużyciom władz administracyjnych w Galicyi i interpelowania rządu w tej sprawie: z Koła polskiego wystąpili i interpelacyę w parlamencie wnieśli."

P. Sokołowski odpowiada, że w tej chwili wiedzieć jeszcze nie może, jak kwestyę rozszerzenia zabezpieczenia od wypadków rozstrzygnąć wypadnie, gdyż musiałby mieć przed sobą ustawę i daty statystyczne. Wiadomo mu bardzo dobrze, że istnieje w ministerstwie handlu komisya, która opracowuje materyał statystyczny, bez czego kwestyi tak ważnej rozstrzygnąć nie można. Prawdopodobnie jednak sprawa na sesyi jesiennej nie przyjdzie wcale pod obrady.

P. dr. Babka zwraca uwagę na to, że komitet partyi demokratycznej nie istnieje, a posłowie wstąpili do komitetu centralnego, czego przedtem nie było, i żąda, aby napowrót weszli do komitetu partyi demokratycznej.

P. Sokołowski wyjaśnia p. dr. Babce, że już przed rokiem na tę interpelacyę odpowiadał, czego widocznie interpelant nie pamięta i że zresztą interpelant jest w błędzie, gdyż obaj posłowie na podstawie nowelę lewicy sejmowej do komitetu centralnego weszli, że dawniej w nim także posłowie z lewicy zasiadali, ale w mniejszej liczbie, niż obecnie, i że zresztą komitet centralny nie wywiera obecnie żadnego wpływu wobec tylu innych komitetów.

Tutaj odczytano obie rezolucye pp. Süssera i Danielaka i obydwie uchwalono.

W tem miejscu zabrał głos dr. Babka i proponuje, by p. posła Weigla zwolnić od składania sprawozdania z działalności w Sejmie i w Radzie państwa, gdyż działalność jego jest wszystkim znana, a osoba jego cieszy się zaufaniem i sympatyą.

Poseł P. Weigel mimo to występuje na trybunę z zamiarem złożenia sprawozdania.

Zaczął od tego, że nie chce nadużywać cierpliwości zgromadzonych, ale zwięźle i krótko będzie mówił o swej dotychczasowej działalności. Zaznaczył, że obecne sprawozdanie składa wraz z posłem Sokołowskim nie pod presyą dziennikarską, ale z poczucia obowiązku. Jeden z dzienników zarzucił mu, że mało mówi; łatwo, ale to nie sprawia przyjemności wytrwanemu posłowi, bo taki woli pracować w komisyach. Za mowa nie próżnował, dowodem tego, że pracował w czternastu czy ośmiu komisyach, które szczegółowo wylicza, zaznaczając, w której przewodniczy.

Praca parlamentu w ubiegłej sesyi była nader wielka, a sprowadzała się do reformy sądowej i reformy podatkowej. Ze względu, że ku dziennym jest ważna sprawa reformy przemysłowej, którą pokrótce omówiwszy, oświadcza, że w tej sali otrzymał mandat pod hasłem solidarności i nie ujdzie się na to, aby wystąpił z Koła i chodził luzem, jak przyjaciel i druh poseł Lewakowski. „Wybieraliście mnie przez 27 lat, — ja się nie ubiegałem o mandat, jeżeli wam nie dogadzam, to mnie „zwolnicie", a tylko do lutego mojego cierpliwość". (Oklaski).

P. Danielak przerywa p. posłowi i mówi, że miał on wyraźnie swoje zapatrywania na posłów ludowych w Sejmie.

P. poseł Weigel: Ja nie nie mam posłom ludowym do zarzucenia; chyba ich się zapytacie, jak ich popieram na każdym kroku, a posła Wójcika broniłem w lipcu przed tutejszym sądem karnym.

Coraz większe zamięszanie; poseł Weigel, nie dokończywszy sprawozdania, schodzi z trybuny, na którą wraca jeszcze wskutek interpelacyi p. Rómma, w sprawie podatkowej, na którą daje wyjaśnienie.

Na sali zabrzmiała pieśń „Czerwony sztandar", zebrani się rozchodzą i w ten sposób skończyło się zebranie przed godziną 9tą.

Z izby sądowej.

Lwów 30 września.

(*Znajomy z Brygidek*).

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciwko Oktawowi Krzeczkowskiemu, współwłaścicielowi kamieniołomu i czynniczce archiwum magistratu lwowskiego i Janowi Galarewiczowi, przedsiębiorcy kamieniołomów, oskarżonym o oszustwo.

Krzeczkowski, odsiadujący przed trzema laty karę jednorocznego więzienia, na które skazany został za zbrodnię oszustwa, zawarł w więzieniu znajomość z niejakim Janem Oziębłowskim odsiadującym za zabójstwo matki karę 15 letniego ciężkiego więzienia, a dowiedziawszy się, że Oziębłowski jest właścicielem rzekomo składającej się z 12 morgów zapuszczonego kamieniołomu we Lwowie, pomocą mu Krzeczkowski, aby mu tę realność wydzierżawił, do co się Krzeczkowski zobowiązał napisać prośbę do Cesarza o ułaskawienie.

Oziębłowski zgodził się na propozycyę i zawarł z Krzeczkowskim kontrakt, na podstawie którego ten ostatni miał za cały grunt płacić czynszu rocznego 67 zł. Mimo tak korzystnych warunków i mimo że Krzeczkowski znalazł wkrótce poddzierżawcę, który mu za ten grunt płacił 123 zł. rocznie, nie składał on czynszu, wniósł więc Oziembłowski do sądu prośbę o rozwiązanie kontraktu. Krzeczkowski postanowił jednak na tle tego interesu dorobić się majątku, udał się więc do tutejszego kapitalisty Herscha Heilberga i przedstawiony przez Galarewicza jako Oziębłowski, właściciel kamieniołomów na Kleparowie, sprzedał Heilbergowi 25 stosów kamienia po 20 zł., mimo że kamienia nie miał.

Otrzymawszy od Heilberga 500 zł., poszedł Krzeczkowski dopiero szukać kamienia i zawarł z niejakim Ciechockim spółkę co do dostarczenia Heilbergowi kamienia.

Heilberg otrzymawszy od Krzeczkowskiego-Oziębłowskiego tylko cztery stosy kamienia, wniósł skargę do sądu i teraz dopiero wyszło oszustwo na jaw.

Krzeczkowski usprawiedliwia się tem, że podpisawszy na kontrakcie zawartym z Heilbergiem Oziębłowskiego, uważał się do tego uprawnionym jako jego pełnomocnik.

Rozprawie, która potrwa dwa dni, przewodniczy radzca Lorenz. Oskarża prokurator Czerwiński. Krzeczkowskiego broni dr. Horowitz, zaś Galarewicza dr. Kraus.

* * *

Stanisławów 28 września.

(*Tajna rozprawa*).

Przed tutejszym sądem powiatowym toczyła się ciekawa rozprawa. Jako oskarżony stawał obywatel tutejszy p. Kannabich, oskarżony przez porucznika huzarów p. Spaitsa o rozszerzanie czci jego uwłaczających pogłosek. Powodem rozprawy był następujący wypadek: Dnia 15 sierpnia przyszedł pan Kannabich do domu i ku niemałemu zdziwieniu zastał stajnię swoją zajętą przez konie porucznika Spaitsa, spotkawszy więc żołnierza, zwrócił jego uwagę, że przed zajęciem stajni powinien był przynajmniej wprzód spytać o pozwolenie. To samo powtórzył później p. Kannabich porucznikowi, który zjawił się na podwórzu w chwili kiedy p. Kannabich siedział przy kolacyi. Por. Spaits poczuł się uwagą gospodarza dotkniętym, zaklął więc z węgierska i lotem strzały pobiegł na górę, aby na „śmiałku" doraźnej poszukać satysfakcyi. Czując się zagrożonym, pochwycił p. Kannabich wiszący na ścianie rewolwer i oświadczył p. Spaitsowi, który odepchnął służącą i dostał się do pokoju, że jeżeli nie opuści jego mieszkania, on zrobi użytek z broni. Wtedy por. Spaits zawołał huzarów i zakomenderował: *Pack't ihn!* Oskarżony bronił się znowu rewolwerem i zagroziwszy oficerowi, że rewolwer ma sześć naboi, jeżeli więc zostanie napadniętym, zastrzeli huzarów i jego, zmusił por. Spaitsa i jego żołnierzy do opuszczenia mieszkania.

Rozprawa, przeprowadzona mimo sprzeciwienia się obrońcy, przy zamkniętych drzwiach, zakończyła się odesłaniem aktów do sądu obwodowego, gdzie odbyć się ma rozprawa przeciwko p. Kannabichowi, oskarżonemu z powodu powyżej opisanego zajścia, przez władzę wojskową o gwałt publiczny.

* * *

Tarnopol 29 września.

(*Synobójca*)

Czterdziestokilkoletni chłop Józef Trendowacki stawał wczoraj przed sądem przysięgłych, oskarżony o zabójstwo własnego syna. Budził on swego Wasyla do roboty, a kiedy ten wstać nie chciał i rozespany rzucił mu przekleństwo: „Niech cię szlak trafi!", ugodził syna siekierą trzymaną właśnie w ręce. Opamiętał się w tej chwili, ale syn leżał już z rozpłataną czaszką. Porwał tedy kosę i w zamiarze samobójczym rozpruł sobie brzuch. Syn umarł, ojca uratowano i stawiono przed sądem przysięgłych. Ze skruchą przyznał się on do zbrodni, ale przysięgli dziewięcioma głosami zaprzeczyli postawione im pytania w kierunku zbrodni zabójstwa. Na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił Trendowackiego.

Mały Fejleton.

Legenda o niezabudkach.

W rozkosznym gaiku — wśród kwiatów i krzewów,
Wśród rannych wietrzyka, skrzydlatych powiewów,
Szło Boskie dzieciątko powoli.
Szło ciche, przecudne, i rączką nieśmiało
Przechodząc, miłośnie każdy kwiat głaskało,
Co wyrósł tam ślicznie na roli.
Dokoła, trzepocąc wesoło ptaszyny,
Zbiegały się chórem nad główką Dzieciny,
Ku czci jej uroczo śpiewały.
Śnieżyste konwalie i fiołki pokorne,
Czeremchy, bzy białe i lilie wytworne,
Do stóp Jej kielichy swe słały!
I wszystko co piękne w tej rajskiej krainie
Wznosiło woń słodką ku Boskiej Dziecinie
Świat jaśniał tu wdziękiem wiosennym.
A Jezus z zachwytem w niebo się wpatrywał
To ptaszka popieścił — to kwiatek gdzieś zrywał,
Na ustach z uśmiechem promiennym.

Lecz w ślicznym gaiku maleńka roślina
Wyrosła bez krasy i woni — jedyna,
Nie miała czem Dziecię ucieszyć.
Więc smutna tuliła się do stóp Mu skromnie,
Wołając: „O Jezu nie zapomnij o mnie,
Gdy będziesz do Nieba miał spieszyć.
„Patrz Dziecię! dla Ciebie to nucą skowronki,
Konwalie podnoszą srebrzyste swe dzwonki,
I wszystko tu dysze radością..
A jam tak nikczemna, ni barwą, ni śpiewem,
Ni dźwiękiem motylków, ni wonnym powiewem
Nie mogę ci służyć z miłością".
Więc Dziecię, pokorą tej trawki ujęte
Schyliło się nagle, by w dłonie Swe święte
Wziąć biedną roślinkę bez woni.
I z oczu Najświętszych, upadły dwie łezki.
Aż trawka zmieniła się w kwiatek niebieski
Przecudnie zakwitła Mu w dłoni!...
I odtąd — co wiosna — gdy świat się zieleni,
Wdzięczna niezabudka, nad brzegiem strumieni
Przegląda się w wody przezroczu...
A zawsze nachyla swą główkę niebieską,
Ku czystym potokom — w tęsknocie za łezką,
Co spadła z Najświętszych tych oczu.

KRONIKA.

Lwów 30 września.

Ze sfer urzędowych i towarzyskich Minister dr. Rittner bawi w Bursztynie u swej rodziny.

Odznaczenia. Z okazyi uroczystości otwarcia Żelaznej Bramy król rumuński nadał prezydentowi ministrów hr. Badeniemu wielką wstęgę Gwiazdy Rumunii, ministrowi Gautschowi wielką wstęgę rumuńskiego orderu korony, prezydentowi ministrów węgierskich Banffyemu wielką wstęgę Gwiazdy Rumunii. — Król serbski nadał prezydentowi ministrów hr. Badeniemu wielką wstęgę serbskiego Orła białego, prezydentowi ministrów węgierskich Banffyemu wielką wstęgę serbskiego Orła białego, a ministrom Bilińskiemu, Welsersheimbowi, Danielowi i Daranyemu wielkie wstęgi orderu Takowy. — Herman Feldman, rewizor policyi w Krakowie otrzymał od Cesarza srebrny krzyż zasługi z koroną.

Sejmik relacyjny dr. Gustawa Roszkowskiego odbył się w niedzielę w Samborze. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania dr. Roszkowskiego z działalności poselskiej w Radzie państwa, udzielili wyborcy swemu posłowi jednogłośnie wotum zaufania.

Pomnożenie personalu. Personal Prokuratoryi skarbu ma być począwszy od r. 1897 znacznie pomnożony, a mianowicie: o jednego radzcę dworu, 10 starszych radzców, 17 radzców, 9 sekretarzy, 7 adjunktów, 17 koncypientów i o 7 adjutów, które mają być podniesione do 600 zł.

Garderoby w teatrze hr. Skarbka. Dyrekcya teatru hr. Skarbka oznajmia, iż wszelkie niedogodności w garderobach pochodzą jedynie stąd, że roboty około garderób nie są jeszcze wykończone. Niedogodności te zostaną też skutkiem poczynionych w tym celu zarządzeń usunięte niebawem.

Cesarska pochwała dla wojska. *Wiener Ztg.* ogłasza cesarski rozkaz wojskowy, w którym Monarcha po manewrach w Galicyi i na Węgrzech wyraża armii pochwałę za wytrwałość w trudach i za taktyczną sprawność.

Święty Michał, patron wschodniej Galicyi, obdarzył nas wczoraj uprzykrzonym deszczem. Nie przeszkodziło to jednak licznym korporacyom rzemieślniczym udać się w tłumnych pochodach na nabożeństwa, zakupione na uczczenie dnia swego patrona. Także weterani wojskowi maszerowali z gęstą miną w paradzie na solenne nabożeństwo, urządzone staraniem ich stowarzyszenia. Młodzież akademicka i rzemieślnicza zamówiła u OO. Dominikanów uroczystą Mszę św. na intencyę postawienia pomnika Kilińskiego. Po nabożeństwie i odśpiewaniu pieśni religijno patryotycznych, zamierzał komitet udać się w gremialnym pochodzie przez miasto do parku Kilińskiego i tam u stóp pomnika po stosownej przemowie i śpiewach, złożyć kilka wieńców. Policya zabroniła jednak tłumnego pochodu i przemówień w parku, a pozwoliła jedynie, aby delegacye stowarzyszeń udały się oddzielnie na miejsce i złożyły wieńce bez żadnych dalszych ceremonii. Życzeniu policyi stało się zadość: w obecności dwóch komisarzy policyjnych, 40 policyantów, ukrytych w pobliżu pomnika i stugłowej zaledwie garstki młodzieży, złożono na pomniku pięć wieńców, poświęconych poprzednio w kościele. Następnie odśpiewano kilka pieśni patryotycznych i bez zakłócenia miłego spokoju publicznego, powrócono do domów. — Imieniny licznych panów Michałów i pań lub panien Michalin wypełniły publiczności naszej wczorajszy dżdżysty dzień, co spostrzedz było można na popołudniowem przedstawieniu teatralnem. Grano „Otella", tragedyę nieśmiertelnego Szekspira, a mimo to parter i loże pierwszego i drugiego piętra świeciły pustkami. Wieczorem deszcz ustał, a wesoły „Pumpmajor" ściągnął do teatru tłumy słuchaczy. Bawiono się doskonale, śmiano do rozpuku.

Lustracya Rady powiatowej w Śniatynie odbyła się 23 bm. między godziną 8 a 11 przed południem. Marszałek hr. Badeni udał się z dworca wprost do Rady powiatowej a po zlustrowaniu jej odbywały się liczne przedstawienia i posłuchania. Około godziny 1-szej po południu zlustrował p. marszałek Radę gminną, poczem wrócił do budynku Rady powiatowej na śniadanie, podczas którego muzyka „Sokoła" grała pieśni narodowe. O godzinie 3-ciej odjechał p. marszałek do Horodenki, gdzie także zlustrował Radę powiatową, zwiedziwszy poprzednio szkołę koszykarską w Dżurowie.

Panorama Golgoty pozostanie jeszcze przez kilka dni we Lwowie, gdyż w Warszawie nie wykończono jeszcze budynku dla niej.

Mianowanie Lekarzem miejskim we Lwowie mianowała Rada miejska dra Wiktora Legeżyńskiego.

W niedzielę 4 października o godzinie 8-mej rano odbędzie się po raz pierwszy po przerwie wakacyjnej nabożeństwo kongregacyi Maryańskiej lwowskiej w kaplicy kościelnej OO. Jezuitów.

Ks. Stojałowski bawi w Kijowie! Oto wiadomość najnowsza, nadchodząca do nas z nad Dniepru. Opowiadają tam, że ekskomunikowany ten ksiądz spędza czas w samotnej celi w monasterze Peczerskiej Ławry na modlitwie i poście, a konferował już nawet podobno z misyonarzem prawosławnym Skworcowem. Donosi to *Kraj* petersburski.

Subwencyę w kwocie 6000 złr. otrzymało od Wydziału krajowego Zgromadzenie S. S. Miłosierdzia (Józefitek) we Lwowie na dokończenie budowy zakładu dla nieuleczalnych, pod warunkiem utrzymywania w tym zakładzie dwóch rekonwalescentów odsyłanych ze szpitala lwowskiego.

O spadek po ś. p. Kaczkowskim, który jak donoszono, pozostawił cztery miliony franków, rozpoczęły się już kroki sądowe, wytoczone przez rodzinę zmarłego, gdy tymczasem, jak donoszą *Dziennikowi Poznańskiemu* z Paryża, w ostatniej chwili wystąpili z pretensyami wierzyciele i spadek opieczętowano.

Ślub. W sobotę dnia 26 bm. w kościele OO. Bernardynów, w kaplicy błogosł. Jana z Dukli, odbył się ślub Stanisława Manieckiego, właściciela drukarni, z panną Natalią Gryglewską, córką urzędnika kolejowego.

Ze sfer kościelnych Ojciec św. nadał kanonikom kapituły katedralnej w Krakowie ks. Maciej. Foxowi godność prałata domowego, a ks. Antoniemu Wróblowi godność szambelana honorowego Jego Świątobliwości.

Książę biskup krakowski zamianował ks. kanonika Teofila Midowicza prałatem kustoszem kapituły katedralnej krakowskiej, dotychczasowego kanclerza i szambelana Jego Świątobliwości ks. Anatola Nowaka kanonikiem gremialnym tej kapituły, a kanclerzem Konsystorza książęco biskupiego ks. dra Władysława Bandurskiego, dotychczasowego sekretarza i kapelana swego.

Konkursa. Wydział krajowy na 3 stypendya z krajowego funduszu, a to w kwocie 500, 350 i 300 zł. rocznie, dla uczniów polskich lub ruskich szkół średnich lub wyższych handlowych. Termin do 25 października. Magistrat miasta Lwowa na 5 stypendyów po 120 zł. dla uczniów państw. szkoły przemysłowej we Lwowie z fundacyi jubileuszowej im. Cesarza Franciszka Józefa. Termin do 31 października. — Gal. prokuratorya skarbu na posadę kancelisty w XI kl. rangi. Termin do 20 października. — Gmina miasta Śniatyna na jedno stypendyum w kwocie 120 zł. rocznie dla chrześcijańskich synów mieszczan śniatyńskich, uczniów krajowych zakładów naukowych. Termin do 25 października.— Rada szkolna okręgowa w Janowie: na posadę nauczyciela religii rz.kat. w Jaworowie z płacą 660 zł., młodszych nauczycieli w Jaworowie (396 zł), Krakowcu, Wielkich Oczach i na przedmieściu Nakonecznem ad Jaworów z płacą po 440 zł.; oraz na posady nauczycieli lub nauczycielek z płacą 350 zł. i wolnem pomieszkaniem przy szkołach jednoklasowych etatowych: w Bonowie, Bruchnalu, Cetuli, Czerczyku Hruszowicach, Jażowie starym, Kobylnicy wołoskiej, Laszkach, Lubieniach, Młoszkowicach, Morańcach, Porudnie, Przedbórzu, Siedliskach, Wulce rosnowskiej. Termin do 31 października.

Zebrania kontrolne. Wszyscy żołnierze i rezerwiści zapasowi obrony krajowej, asenterowani w latach od 1884—1895, z wyjątkiem tych, którzy w roku bieżącym byli w służbie czynnej lub przy ćwiczeniach, mają się stawić do kontroli w następującym porządku: mieszkający w śródmieściu, dnia 26, w dzielnicy pierwszej 27go, w drugiej 28go i 29go, w trzeciej 30go, a w czwartej 31 października, każdym razem o 9tej rano w zabudowaniu komendy uzupełniającej obrony krajowej nr 19 przy ul. Jabłonowskich. Kontrola dodatkowa odbędzie się dnia 20 listopada.

Zakazane papierosy. Jest po wszystkich kawiarniach i restauracyach zwyczaj, że goście żądają od kelnerów cygar i papierosów. Wolno naturalnie sprzedawać tylko papierosy dozwolone przez skarbowe władze, lecz goście, wtajemniczeni w zwyczaje kawiarniane, wiedzą, że kelnerzy posiadają często w swoich zapasach niedozwolone, ale bardzo „smaczne" papierosy własnego wyrobu. Kto tedy nie chce zaciągać się pospolitym dymem rządowych papierosów, kto chce użyć w całej pełni wszystkich rozkoszy palenia, ten mruga znacząco na kelnera i mówi do niego poufale: „Przyjacielu, ale z tych twoich, wiesz..." Kelner uważnie patrzy na gościa, bada, czy jego fizyonomia budzi zaufanie, a potem w sekrecie podaje mu doskonałe, własnego wyrobu papierosy; w przeciwnym razie, gdy gość budzi podejrzenie, kelner marszczy brwi, oburza się i otwiera kasetkę ze zwykłemi cygarami. We Wiedniu zwyczaj ten przeszedł jednak wszelkie granice; kelnerzy sprzedawali tak nieostrożnie, że wreszcie kilku z nich i to w najbardziej uczęszczanych lokalach doczekało się aresztowania, ku wielkiemu zmartwieniu przedewszystkiem gości, którzy będą zmuszeni wyrzec się rozkoszy palenia lepszych cygar.

Krośnieński oddział Tow. pedagogicznego zwołał na dzień 4 października zjazd swych członków do Krosna.

W Bochni otwartym zostanie jutro kurs odpowiadający w zupełności pierwszemu rokowi żeńskiego seminaryum nauczycielskiego. Wpisy na kurs ten przyjmowane będą do dnia 8 października. Fundusze na utrzymanie kursu ofiarowały miejscowe Rady: miejska i szkolna.

Jarmark na konie w Krakowie zakończył się w ubiegłą niedzielę. Nieustanna słota wpłynęła niekorzystnie na przebieg jarmarku, gdyż wiele towaru wystawionego na sprzedaż, musiano odprowadzić do domu.

Nauczycielska konferencya okręgowa. W d. 23 i 24 bm. odbyła się w Winnikach konferencya nauczycieli okręgu sądowego winnickiego pod przewodnictwem inspektora szkół ludowych okręgu lwowskiego zamiejskiego p. Howorki. Po nabożeństwach w kościele i cerkwi rozpoczęła się konferencya, w której program wchodziło przeprowadzenie czterech lekcyi praktycznych, a mianowicie: z rachunków z dziećmi I stopnia nauki po niemiecku, z rysunków z dziećmi IIIgo i IVgo stopnia nauki, lekcya z dziećmi IIIgo stopnia z nauk przyrodniczych po rusku i również z dziećmi IIIgo stopnia z języka niemieckiego, oraz odczytanie elaboratów i dyskusya nad lekcyami i elaboratami.

Dnia 24 bm, w czasie przerwy w obradach, zwiedzili uczestnicy konferencyi miejscową fabrykę tytoniu, gdzie ich uprzejmie przyjmowano i udzielano wszelkich objaśnień, jak się wyrabia: cygara, tytoń i tabakę.

Wykrycie mordercy. W pobliżu Skierniewic znaleziono na brzegu rzeki Rawki obnażone, okropnie pokaleczone zwłoki jakiegoś nieznajomego. Obok zabitego leżał młotek kamieniarski ze śladami krwi i mózgu. Długi czas nie wiedziano ani kim był zamordowany, ani kto go zamordował. Po długiem dopiero śledztwie wykryto na podstawie nie wielu danych, że zamordowanym był, znany policyi warszawskiej złodziej Węgrzynowicz. Następnie wykryło śledztwo i mordercę, którego aresztowano na dworcu warszawsko wiedeńskim w chwili, gdy miał wsiadać do wagonu. Aresztowany, niejaki Izydor Zych, przyznał się do winy i opowiedział w jakich warunkach morderstwa dokonał. Według zeznań Zycha, zabrał on znajomość z Węgrzynowiczem w sposób przypadkowy. Przechodząc przez ulicę Okopową, usłyszał rozmowę dwóch podejrzanych indywiduów, prowadzoną w żargonie złodziejskim. Wówczas Zych podszedł do nich, przedstawił się jako „pozostający pod dozorem policyi" i prosił, aby mu dano pieniędzy na chleb. Jeden ze spotkanych złodziei, Węgrzynowicz, dał mu 28 kop; Zych zaś, spotkawszy W. w kilka dni później zaprosił go na piwo. Zawarłszy ściślejszą z Zychem znajomość, Węgrzynowicz zaproponował mu udział w projektowanej wyprawie do Skierniewic, w celu uwolnienia aresztowanego za kradzież brata Węgrzynowicza, Wincentego. Zych zgodził się na propozycyę. Zabrali z sobą młotek kamieniarski. Przyjaciele poszli przedewszystkiem piechotą do przystanku Brwinów, wsiedli tam na pociąg, ale już w Grodzisku wysadzono ich za jazdę bez biletu i dopiero pociągiem następnym dojechali do Radziwiłłowa, skąd, pokrzepiwszy się w szynku, udali się w dalszą drogę, wziąwszy z sobą wódki. Było jeszcze dość wcześnie, towarzysze tedy zatrzymali się na brzegu rzeki Rawki, gdzie, racząc się wódką i przekąskami, zaczęli grać w sztosa. Węgrzynowiczowi nie szło, przegrał bowiem gotówką 7 do 8 rs., następnie postawił na kartę marynarkę i przegrał także, potem ten sam los spotkał kamizelkę i inekspressible. Zych zażądał niezwłocznego wydania rzeczy wygranych, ale W., oddawszy marynarkę, nie chciał rozstawać się z resztą garderoby. Wszczęła się tedy kłótnia, podczas której Węgrzynowicz uderzył Zycha młotkiem. Zych wyrwał młotek i wymierzył Węgrzynowiczowi silny cios w głowę. Węgrzynowicz upadł, a wówczas Zych, wymierzywszy jeszcze kilka ciosów w głowę, zdjął z Węgrzynowicza odzież i powrócił do Warszawy. Obawiając się policyi, Zych z Warszawy pojechał do Płocka, Włocławka, bawił przez czas jakiś w Łowiczu i Skierniewicach; po powrocie do Warszawy miał zamiar jechać do Nieszawy, aresztowano go jednak na dworcu warszawsko wiedeńskim. Zych, młodzieniec 28-letni, niejednokrotnie już był karany za kradzież.

Ogromny pożar. Dnia 20 bm., około godziny 11 przedpołudniem powstał w Szerszeniowcach (pow. Borszczów) z niewiadomej przyczyny ogień między dwoma budynkami włościańskimi, a podsycony szalonym wichrem, przenosił się z taką szybkością na sąsiednie strzechy, że w krótkim czasie stanęło w płomieniach 118 domów mieszkalnych i gospodarskich, plebania i dwór właściciela Hersza Weissglasa. Rozszalały żywioł zamienił całą wieś w kupę zgliszczów i gruzów. O jakimkolwiek ratunku, mimo przybycia straży ogniowych z Borszczowa, Jezierzan i Korolówki, mowy nawet być nie mogło; mieszkańcy musieli poprzestać na ratowaniu swego życia. Bez dachu i chleba, bez żadnych środków do życia pozostało 152 rodzin, liczących 699 dusz. Ogólna szkoda na obszarze gminnym, wraz z plebanią, w budynkach i zapasach zboża wynosi 85.606 złr., ubezpieczona zaledwie w wysokości 5.900 złr.; obszar dworski poniósł szkodę w wysokości 128.606 zł., ubezpieczoną tylko w 34.640 złr. Starosta borszczowski zawiązał na miejscu komitet ratunkowy z gr.-kat. proboszczem księdzem Gilem na czele.

Wyścigi samochodów (automobilów). 24 bm. rozpoczęły się w Paryżu wyścigi samochodów i trwać będą razem dni dziesięć. Droga wynosi 1711 klm. z Wersalu przez Cuzerre, Dijon, Lugdun, Corinjon do Marsylii i z powrotem. Z zapisanych 40 samochodów stanęło u startu 25, z których 15 miało po 4—6 siedzeń a 10 po 2—3 siedzeń. W wyścigu biorą też udział motocykle (bicykle z motorami). Z mających się ścigać samochodów dwa tylko poruszane są parą, reszta ma motory naftowe lub benzynowe.

Punktualnie o godzinie 11 wypuścił starter inżynier Berlier pierwszą maszynę; każda następna wyruszała o minutę po swej poprzedniczce. Zaraz pierwsza maszyna przewróciła jakąś osobę i wpadła na trotuar, ale zjechawszy z niego popędziła dalej. Następne wyruszyły bez przeszkód. Po przybyciu do każdego z miast, mających służyć za stacye, samochody zamykane będą w remizach osobnych pod strażą aż do następnego ranka, tak, aby nie mogły być reperowane ukradkiem. Nagrody wyścigowe wynoszą sumę 50.000 fr. zebraną po większej części drogą subskrypcyi. Po ukończonych wyścigach urządzoną będzie wystawa samochodów w „Palais de l'Industrie" na polach Elizejskich. Jeden z konkurentów założył się, że przestrzeń 1711 klm. przejedzie w 1711 minut.

Epizody z uroczystości otwarcia Żelaznej Bramy. Kiedy na dworcu w Orsowie oczekiw. Cesarz ze swoją świtą przyjazdu rumuńskiego pociągu dworskiego, kilku z obecnych na peronie panów paliło cygara. Cesarz zauważył to i rzekł po węgiersku do prezydenta Banffyego: „Zechciej pan powiedzieć tym panom, że nie przystoi palić, kiedy się czeka na przyjazd króla." Cygara znikły w mgnieniu oka, a Cesarz z uśmiechem rzekł do swojej świty: „Że też są jeszcze ludzie, których zawsze uczyć trzeba." — A oto inna anegdotka: W Orsowie był taki brak pomieszkań, że minister Fejervary i sekretarz państwa musieli spać na dworcu w sypialnym wagonie. Kiedy minister szukał swego wagonu, otworzył przypadkowo drzwiczki wagonu przeznaczonego dla węgierskich dziennikarzy. Spostrzegłszy całą ich czeredę, krzyknął minister do sekretarza z komicznym przestrachem: „Na Boga, uciekajmy! Toż tu sami dziennikarze... gotowi nas opisać."

Wzrost Przemyśla jest zdumiewający. Wedle ostatniego obliczenia centralnego biura statystycznego w Wiedniu dnia 1 czerwca rb. miał Przemyśl 36 600 ludności cywilnej, a załoga wojskowa wraz z oficerami i urzędnikami wojskowymi wynosi 11 200, razem 47 800. Liczba ludności wzrosła więc od roku 1890 o 11.800.

Do wiadomości bibliomanów. Stara biblioteka teatru wileńskiego, składająca się z kilku tysięcy tomów utworów scenicznych i muzycznych, w językach polskim, ruskim, francuskim i niemieckim, będzie niebawem sprzedaną z powodu braku miejsca w lokalu teatralnym. Jest to własność miasta i magistrat zamierza książki te sprzedawać nie ryczałtowo, lecz detalicznie, przeniósłszy poprzednio cały księgozbiór do składu w gmachu magistrackim.

Nowy przyrząd do latania wynalazł w Petersburgu inżynier, rodak nasz, p. Czółkowski. Przyrząd ten ma być zbudowanym z aluminium i blachy falistej. Wynalazca udał się ze swym pomysłem do petersburskiego towarzystwa technicznego, gdzie odczytał dotyczący referat. Ale towarzystwo techniczne chociaż zgodziło się na teoretyczne wywody prelegenta, odmówiło mu subsydyum potrzebnego do wybudowania modelu próbnego i w ten sposób wynalazek poszedł na razie *ad acta*. Z okazyi tej umieściły petersburskie *Birż. Wied.* felieton, w którym autor dość pessymistycznie wyraża się o nowym wynalazku „Niestety — kończy felietonista — odwykliśmy wierzyć owym powietrznym zamkom, budowanym z blachy falistej a choćby i aluminium, ponieważ obiecano nam te zamki jeszcze 1860 roku a dotąd ich jak nie ma, tak nie ma. I czy będą wogóle kiedyś?"

Największy spadek na świecie otrzyma po dojściu do pełnoletności p. Lucyna Premelic Hirsch, wnuczka zmarłego niedawno milionera, bar. Hirscha. Jest ona córką zmarłego przed kilku laty Lucyana Hirscha, ożenionego z francuzką panną Premelic, pochodzącą ze staroszlacheckiej rodziny. Umierając, polecił Lucyan swą jedynaczkę opiece ojca a baron Hirsch postanowił spełnić ostatnią prośbę syna. Ponieważ jednak nie wierzył w miłość panny Premelic do swego syna, a pobudki małżeństwa widział w wyrachowaniu, zażądał milioner, aby dziecko zostało usunięte z pod wpływu matki. Opierała się ona temu długo, ale widząc w końcu, iż uporem swoim niweczy przyszłość dziecka, zgodziła się, pod warunkiem wszakże, by Lucyna wychowana była w wierze katolickiej. Hirsch na warunek ten przystał, w testamencie nazwał Lucynę swoją adoptowaną córką i zapisał jej ów olbrzymi majątek, wynoszący 530 milionów. Zastrzegł wszakże, by żona jego dokładnie badała jej charakter i usposobienie i oddała jej spadek po dojściu do pełnoletności, jeżeli Lucyna okaże się kobietą szlachetnego charakteru; w przeciwnym razie otrzyma owe 530 milionów dopiero po śmierci babki.

Dzienniki krakowskie donoszą: W cyrku Sidolego przerwał przedwczoraj wieczór przedstawienie komisarz policyi. I słusznie. Personal bowiem klownów pozwala sobie zaczepiać publiczność, siedzącą w pierwszych rzędach. I tak miało miejsce przedwczoraj, iż klowni, grający rolę olbrzymich ludzi nachylali się nie zbyt dyskretnie do publiczności — czem tak przestraszyli dwie panienki w pierwszym siedzące rzędzie, iż te poczęły uciekać. Komisarz policyi położył swoje *veto*, poczem bardzo wiele osób wyszło z cyrku, tak, że na „letzte Nummer" ostało już tylko kilkunastu ciekawych.

Z Ameryki piszą: Sześćdziesiąt dwa miliony dolarów... oto majątek, jaki reprezentowało pięć drużek i panna młoda Gertruda Vanderbildt w dzień swego ślubu z panem Whitney. Jeden ze skromnych ale bardzo cierpliwych pracowników, mający sporo czasu, obliczył, że owe 62 miliony, ułożone w stos ze złotych pięciodolarówek, dosięgłyby chmur, bo wynosiłyby 63.000 stóp wysokości, a stos ten byłby 315 razy wyższy od najwyższego tutejszego budynku. Wyspa, na której wznosi się Nowy Jork, ma 227 milionów cali kwadratowych; owe 62 miliony, ułożone papierowymi dolarami w jeden arkusz, pokryłyby całe miasto sześć razy. Na chleb Nowy Jork wydaje dziennie 20.000 dolarów, owe zatem 62 miliony wystarczyłyby na chleb dla wszystkich mieszkańców tutejszych przez 8 lat 5 miesięcy i 20 dni.

Inny znowu cierpliwy męczennik cyfr obliczył, że czterdziestu pięciu milionerów amerykańskich — których majątek wynosi razem 552,250.000 dol. — mogłoby zakupić dziewięć stanów z całym ruchomym i nieruchomym majątkiem ich mieszkańców, a mianowicie stany: Floryda, North Dacota, Montana, Wyoming, N. Mexico, Arizona, Utah, Nevada, Idaho, których wartość ogólną oceniono na 558,925.000 dolarów.

St. Paul w Minesocie poszczycić się może jedynym w świecie okazem, tj. policyantem kobietą. Osobliwością tą jest niejaka Ed. T. Root, mężatka, licząca lat przeszło czterdzieści. Nominacyę otrzymała od majora miasta przed paru tygodniami. Specyalnością jej jest śledzenie zbrodniarek.

Niejaki D. Mac Donnel, który już trzynaście razy przebył linę przerzuconą nad wodospadem Ni-

agara, zamierza obecnie odbyć bardziej karkołomną podróż. Po drucie, zawieszonym nad wodospadem, a przeprowadzającym prąd elektryczny o sile 500 koni, ma śmiałek ten przejechać na welocypedzie w nocy. Jeżeli mu się ta sztuka uda, zdobędzie pieniądze i sławę najbardziej oryginalnego Amerykanina; jeżeli nie, to zginie w nurtach Niagary.

Promienie Röntgena w medycynie. Wskutek dalszych udoskonaleń w rurkach Crookesa powiodło się inżynierowi Levyemu w Berlinie otrzymać zadowalające co do wyrazistości obrazy cieniowe wnętrzności klatki piersiowej człowieka. W odczycie, mianym w berlińskiem Towarzystwie fizyologicznem, p. Levy objaśnił metodę stosowaną przy swem „prześwietlaniu ciała ludzkiego" i demonstrował ją na kilku przykładach. Przy bocznem prześwietleniu szyi rozpoznajemy obrazy cieniowe gardzieli, kości gnykowej (jabłka adamowego) i krtani; kontury tych części są ciemne i rysują się wyraźnie w spoczynku równie jak i w ruchu. Przy prześwietlaniu klatki piersiowej od tyłu ku przodowi otrzymujemy obraz następujący: Środkiem w kierunku pionowym biegnie ciemny szeroki pas, odpowiadający kręgosłupowi; po obu jego stronach poprzeczne smugi przedstawiają żebra; od dołu klatka piersiowa jest odgraniczona widocznym cieniem przepony brzusznej, która z prawej strony przylega do wątroby. Na ekranie widać dobrze ruchy przepony brzusznej, wykonywane przy oddychaniu; przepona podnosi się i opuszcza w granicach 5 do 6 cm. Nad cieniem przepony widać ciemny obraz serca; dostrzega się też ruch serca, a w górnej części widoczny jest cień aorty wstępującej. Narządów jamy brzusznej nie można było z równą wyrazistością uwidocznić, choć np. żołądek po wypełnieniu go gazem rysuje się dość jasno. Ta metoda prześwietlania za pomocą promieni Röntgena znalazła już kilkakrotnie zastosowanie praktyczne. W jednym przypadku udało się w aorcie wstępującej dojrzeć ciemniejsze cienie, które wskazywały zwapnienie ścianki tego pnia tętniczego; podobne ciemne prążki dostrzeżono w miejscach odpowiadających okrężnym tętnicom serca. Rozpoznanie takich zmian w naczyniach tętniczych wewnątrz ciała dotąd nie było możliwe w medycynie przy pomocy innych metod. W innym znów przypadku w substancyi płuc wykryto ciemne ogniska, dowodzące zwapnienia, gdy tymczasem płuco prawidłowe jest jasne i przejrzyste i na ekranie cienia nie daje. Lekarze berlińscy już wielokrotnie używali pomocy Levyego w celu rozpoznania zmian choroby w organach wewnętrznych. Zdaje się przeto, że nietylko chirurgii, ale i medycynie wewnętrznej promienie Röntgena przysłużą się z czasem znakomicie.

Zmarli. W Kołaczycach ks. Jozafat Pilawski, proboszcz. W Krakowie dr. Stefan Eichhorn, adwokat krajowy. We Lwowie Walery Zacharyasiewicz, właściciel domu komisowego i dóbr ziemskich. Edward Hückel, emerytowany c. k. krajowy inspektor szkół w 66 r. życia.

Stan powietrza. T. o 9 rano + 10 R., w poł. + 12 R. Bar 771. Podnosi się. Wypogadza się.

Zawsze górą.

— Gdzież pani przepędzała lato?

— Bawiłam w Baden; a pani?

— Ja leczyłam się w Baden-Baden.

— W takim razie poproszę męża, aby w roku przyszłym zawiózł mnie do Baden-Baden-Baden.

Fraszki.

Cała różnica pomiędzy komedyą a tragedyą jest ta, że w komedyi amant bierze kochankę, czasem nawet z posagiem, a w tragedyi nigdy jej nie dostaje.

Są pasibrzuchy i pasinosy: tamci do nakrytego stołu, a ci do odkrytej tabakiery dążą.

Interes niezmiernie jest podobny do perspektywy: raz zbliża ludzi, a gdy się przewróci — to znów oddala.

Z teatru. Dziś we środę po raz trzeci „Syn", komedya w 4 aktach K. Zalewskiego. Jutro we czwartek po raz 5 ty „Pumpmajor", operetka w 3 aktach Karola Neumana. W piątek po raz pierwszy „Miłostki" (Liebelei), komedya w 3 aktach Artura Schnitzlera (z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru). W głównych rolach wystąpią panie: Zimajer-Rapacka, Czaplińska, Gostyńska, oraz pp. Ruszkowski, Żelazowski, Wostrowski i Hierowski. W sobotę o godzinie 3 ciej po południu pierwsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej; rozpoczęcie: „Na Helikonie", prolog w 3 aktach Zalewskiego. Nastąpi: „Rej z Nagłowic", komedya K. Majeranowskiego.

Literatura i sztuka.

* **Dzieje unii kościelnej na Rusi.** Nakładem Towarzystwa pedagogicznego wyszło dziełko pod tytułem „Dzieje unii kościelnej na Rusi", w 300 letnią rocznicę unii brzeskiej, napisane przez F. P. z rycinami. Cena egzemplarza 40 ct., z przesyłką pocztową 45 ct. Dziełko wyszło także w języku ruskim.

SPORT.

Rezultat wyścigów w Rymanowie.

W jesiennym trzydniowym mityngu w Rymanowie, który się odbył dnia 11, 12 i 13 września, rozegrano 9631 koron 50 gr. — Oto wygrane poszczególnych stajen: Stado im. Ostoja-Ostaszewski 4130 koron, p. Józef Krzysztofowicz 2032 koron, porucznik E Heidmann 1180, p Floryan Kozłowski 901, porucznik E. Koller 588·5, p. August Gorayski 350, podporucznik Kanty Fibich 200, p. Aleksander Dąmbski 150, Tadeusz br. Pohorecki Horoch 100 k.

Prócz tego z procentów, przeznaczonych dla hodowców koni wygrywających, otrzymało stado Ostoia Ostaszewski 202 k., p. Józef Krzysztofowicz 165 k, p. Floryan Kozłowski 84 k.

* * *

Z Warszawy piszą nam, że pierwszy dzień wyścigów w środę dnia 24 września odbył się przy niezbyt pewnej pogodzie i słabym udziale publiczności. Biegów było ośm.

Bieg pierwszy o nagrodę rs. 500, wyścig z płotami (hurdle-race), dystans 2 wiorsty. Panowie jadą 1) „Dame Blanche" p. Lucego (min. 2 sek. 42); 2) „Łowczy" p. K Gnoińskiego o długość; 3) „Poppea Sabina" bar. Rennego. Totalizator „Dame Blance" rs. 441.

Bieg drugi o nagrodę Shernicką rs. 2.000, dystans 2 wiorsty 100 sążni. 1) „La Revanche" J. Reszkego (min. 2 sek. 48); 2) „Borgie" stadniny rządowej janowskiej o pół długości; 3) „Tambourin" pp. Kirjanowa i Andro. Totalizator „La Revanche" rs. 15.

Bieg trzeci o nagrodę Falęcką rs. 1.500, dystans 1 wiorsta. 1) „Radieuse" p. J. Komierowskiego (min. 1 sek. 12); 2) „Charlotte Cordé" M. hr. Zamoyskiego łatwo o 2 długości; 3) „Trilby" pp. Łopatinów. Totalizator „Radieuse" rs. 191.

Bieg czwarty o nagrodę Pławieńską rs. 1.500, wyścig z przeszkodami (steeple-chase), dystans około 3 wiorsty. Panowie jadą. 1) „Znec" p. L. Rybickiego (min. 4 sek. 30); 2) „Ellis" p. Tugonowa o długość; 3) „Typłoea" p. K. Gnoińskiego i „Tukaj" bar. Rennego głowa w głowę („Tukaj" odmówił wzięcia jednej przeszkody) Totalizator „Znec" rs. 35.

Bieg piąty o nagrodę Thetis rs. 1 000 dystans 1 wiorsta. 1) „Gambetta" p. S. Sonnenberga (min. 1 sek. 11); 2) „Kandahar" stadniny rząd. w Janowie o 2 długości; 3) „Kalif" p. E. Grabowskiego. Totalizator „Gambetta" rs. 103.

Bieg szósty o nagrodę Wileńską rs 1.000, dystans 2 wiorsty. 1) „Sun-Beam" bar. Wrangla (min. 2 sek. 29); 2) „Samarytanka" p. L. Grabowskiego o długość; 3) „Lissa" p. Sonnenberga. Totalizator „Sun Beam" rs. 215.

Bieg siódmy o nagrodę dodatkową rs. 500 (wyścig dżentelmeński), dystans 2 wiorsty. 1) „Gastibelza" bar. Rennego (min. 2 sek. 38); 2) „Kadudża" o długość; 3) „Concorde" p. Laskiego. Totalizator „Gastibelza" rs 58.

Bieg ósmy o nagrodę Okręgową rs. 500, dystans 1 i pół wiorsty. Jeźdźcy krajowi. 1) „Tytus" p. W. Meringa (min. 1 sek 44); 2) „Polmoodie III" pp. Trzebińskiego i St. Wotowskiego o 2 długości; 3) „Kurita" p. B Kretkowskiego; Totalizator „Tytus" rs. 39

Następne wyścigi odbędą się w niedzielę dnia 27 b. m.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 28 września.

(Z) Giełdy są obecnie w takiem stadyum, że prawie każda pogłoska w pierwszej chwili znajduje wiarę. Dziś n. p. klika spekulantów na zniżkę rozpuściła pogłoskę, że pałac ambasady angielskiej w Konstantynopolu stoi w płomieniach. Wywołała ona w jednej chwili znaczny spadek kursów, którego nie mogło już w dalszym ciągu powetować kategoryczne zaprzeczenie ze Stambułu. Także wiadomość, że rząd niemiecki zamierza zaprowadzić specyalny podatek górniczy, szkodliwie oddziaływała na tendencyę giełdy berlińskiej. Giełdy paryska i londyńska natomiast były dziś wyjątkowo dobrze usposobione i przyczyniły się w znacznej mierze do powstrzymania reakcyi. Z Paryża donoszą, że z banku francuskiego ubyło w ostatnim tygodniu złota za 21 milionów franków. W naszym banku zaś zmniejsza się stale wolna od podatku rezerwa banknotów. Dziś n. p. zgłoszono weksli do eskontu za 4½ miliona, a wpłynęło do banku wszystkiego pół miliona, jutro spodziewają się większego nadszczuplenia zasobów bankowych, gdyż na ultimo potrzeba dużo gotówki. Wszystkie banki szwajcarskie podwyższyły stopę procentową z 4 na 4½ pct.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 368·25, węgierskie 402·—, Anglobanki 154·75, Uniony 294·50, Bankvereiny 264·—. Länderbanki 251·—, Ludwiki 218·25, Czerniowieckie 286·—, Elbethale 280·75, Renta papierowa 101·40, srebrna 101·45, austryacka złota 123·30, austr. renta wal. kor. 101·10, węgierska złota 122·10, węgierska renta wal. kor. 99·10, dukat 5·67. 20-frankówka 9·54½, marki 11·74, ruble 1·27½.

§ **Z rynków zbożowych.** Na wszystkich głównych rynkach zbożowych, tak w Europie, jak w Ameryce, panuje stale tendencya zwyżkowa. Podczas żniw wywoływała ją niepogoda, teraz powoduje ją także niepogoda, która w jednych krajach wstrzymała ukończenie robót polnych, w innych zaszkodziła kukurudzy i niezebranym jeszcze kartoflom. Deszcze zaszkodziły także robotom polnym pod zasiewy ozime, a przyniosły korzyść tylko plantacyom buraków. Co się tyczy plonów już zebranych, to ogólny rezultat tegorocznych światowych jest niepomyślny. To też handel zbożowy obfituje w komplikacye a spekulacya jest nader ożywiona. Wpływ korzystny na ceny wywarł także szereg przyczyn pobocznych, jak zwyżka frachtu z portów południowych rosyjskich i amerykańskich, polityczna sytuacya na Wschodzie itp. Na czele ruchu zwyżkowego stoją targi berliński i londyński. Ruch taki panuje nawet w Rosyi wskutek złego urodzaju w guberniach południowych.

Podaż zboża odznacza się wstrzemięźliwością, szczególnie z portów południowych rosyjskich i z krajów naddunajskich. Pomimo to zwiększa się stopniowo od tygodnia cyfra wywozu z głównych krajów eksportowych jak z Rosyi, Stanów Zjednoczonych, Kanady i Argentyny. W Rosyi wywóz jest trochę mniejszy niż w roku poprzednim. Co do kierunków wywozowych, to eksport tygodniowy zwiększył się do Anglii, Holandyi, Francyi i Włoch.

Sprawozdanie Banku rolniczego. Lwów 30: września 1896.

Usposobienie zwyżkowe trwa dalej, zwłaszcza co do rzepaku i koniczyny czerwonej. Inne gatunki zboża wykazują tylko nieznaczną zwyżkę, tendencya jednak zwyżkowa góruje.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów Pszenica gotowa 6·80 do 7·10, pszenica nowa 0·— do 0·—, żyto gotowe 5·80 do 6 10, żyto nowe 0.— do 0·—, owies obroczny 5·30 do 5·80, owies nowy 0·— do 0·—, jęczmień stary 0·— do 0.—, jęczmień nowy 5·25 do 6·50, rzepak nowy 9.50 do 10—, wyka 0.— do 0·—, groch 6·— do 7·50, lnianka 0·— do 0·—, bobik 0.— do 0·—, hreczka 6·20 do 6·50, kukurudza 5·30 do 5 50, chmiel za 56 kilo 35·— do 50·—, koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 45·— do 65·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, spirytus za 10·000 litr. proc. loco stacye kolei gotowy 13·— do 13·50, spirytus na termina 11·75 do 12·50.

§ **Targ zbożowy.** Wiedeń 28 września. Pszenica na jesień 7.32 do 7.35, pszenica na wiosnę 7.62 do 7.64, żyto na jesień 6.60, żyto na wiosnę 6 71 do 6 72, owies na jesień 5 80 do 5 85, owies na wiosnę 6 05 do 6 06, rzepak na jesień 11.65 do 11.75, rzepak na styczeń-luty 12 00 do 12 10.

§ **Z targu na bydło.** Wiedeń 28 września. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 688, węgierskich 4169 i niemieckich 1094, razem 5951 sztuk. Płacono za woły galicyjskie lichsze lekkie 31 do 33, dobre ciężkie 34 do 36, osobliwe prima 37 do 38, wyjątkowo 39 zł., za buhaje i krowy 20 do 28 zł. wszystko na wagę żywą.

Teodor Romaszkan, Wassergasse 23.

Telegramy „Przeglądu".

Bukareszt 30 września. Podróż Cesarza Franciszka Józefa I od granicy aż do stolicy była jednem nieprzerwanem pasmem serdecznych owacyi ze strony ludności rumuńskiej. Do granicznej stacyi Verciorova przybył Cesarz w poniedziałek o pół do siódmej rano. Powitał tam Monarchę imieniem króla Karola prezes gabinetu rumuńskiego Sturdza i przedstawił zebranych na powitanie jenerałów. Cesarz każdemu z nich podał rękę, odbył przegląd kompanii honorowej i kazał sobie przedstawić prefekta okręgowego i naczelników 50 gmin okolicznych. Wśród entuzyastycznych okrzyków publiczności ruszył Cesarz w dalszą drogę i przybył o pół do dziesiątej do Krajowej, gdzie oczekiwał go król Karol. Przyjęcie na dworcu w Krajowej było wspaniałe, zebrane panie obsypały Cesarza kwiatami. Na stacyi w Slatinie dziatwa szkolna odśpiewała po rumuńsku austryacki hymn ludowy. W Pitesti przedstawiono Cesarzowi reprezentantów władz. Cesarz rozmawiał z synem Jana Bratiano. Natłok publiczności na wszystkich stacyach był niesłychany.

Do Bukaresztu przybyli obaj Monarchowie o pół do czwartej po południu. Dekoracya dworca była olśniewająca. Wśród kwiatów ustawiono marmurowe biusty Cesarza i Cesarzowej. Na powitanie przybyli na dworzec: królowa Elżbieta, następca tronu z żoną, książę sasko-koburski, wszyscy ministrowie, członkowie poselstwa austryackiego, duchowieństwo, prezydya obu izb parlamentu rumuńskiego, rada miejska i wielu innych dostojników.

Gdy Cesarz wysiadł z wagonu, rozległy się na dworcu frenetyczne okrzyki. Cesarz ucałował rękę królowej i odbył przegląd kompanii honorowej. Następnie przedstawił król Karol Cesarzowi burmistrza Bukaresztu p. Rubesco i wiceburmistrza p. Buracanu, który podał Monarsze na złotej tacy chleb i sól. Burmistrz zaś przemówił w te słowa: „Zebrana tu rada miejska czuje się szczęśliwą, iż może u stóp Waszej Cesarskiej Mości złożyć wyrazy najgłębszego hołdu. Witamy w Waszej Cesarskiej Mości potężnego Monarchę, który tak niezmordowanie pracuje nad utrzymaniem pokoju tak pożądanego dla dobra ludów. Niech żyje Cesarz Franciszek Józef!" Cesarz w odpowiedzi swej rzekł, że wzruszony jest tem prawdziwie serdecznem przyjęciem. Następnie przedstawił król ministrów. Cesarz podał rękę każdemu z nich i z każdym przez chwilkę rozmawiał. W salonie dworskim przedstawiono Cesarzowi innych dostojników, a panie wręczyły Monarsze bukiety.

Z dworca do pałacu królewskiego jechali obaj monarchowie w sześciokonnym powozie. W drugim powozie jechała królowa, następca tronu z żoną i książę sasko-koburski, w trzecim hr. Gołuchowski z p. Sturdzą.

Eskortę tworzyły dwa szwadrony żandarmeryi, a wzdłuż całej drogi ustawiono szpaler wojska.

Publiczności roiło się na ulicach przeszło sto tysięcy. Serdeczne wiwaty i okrzyki nie ustawały ani na chwilę. W pałacu królewskim przedstawiono Cesarzowi resztę dostojników, poczem Cesarz udał się do gmachu poselstwa austryackiego, gdzie przyjął katolickie duchowieństwo, ciało dyplomatyczne i deputacyę austro-węgierskiej kolonii. Członków tej kolonii wypytywał Cesarz szczegółowo o to, jak się im powodzi i jakie są warunki egzystencyi w stolicy Rumunii.

O godzinie 5¼ powrócił Cesarz do pałacu królewskiego.

O godz. 7 wieczorem odbył się wspaniały obiad galowy, a o 8½ capstrzyk i korowód z pochodniami. Całe miasto zajaśniało w morzu światła.

Podczas obiadu wzniósł król Karol serdeczny toast na cześć Cesarza, a Cesarz odpowiedział mu w te słowa: „Dziękuję Waszej królewskiej Mości za serdeczne słowa dopiero co wyrzeczone i czuję się szczęśliwym, że mogę zapewnienie mej szczerej i niezmiennej przyjaźni ponowić w sercu tego pięknego, bogatego kraju, który mądrość Waszej królewskiej Mości zawiodła na drogę postępu i zapewniła mu tak wielkie znaczenie w rzędzie państw europejskich. Piję na zdrowie Waszej królewskiej Mości, królowej i całej rodziny królewskiej".

Obiad skończył się o 10 wieczorem, poczem Cesarz udał się do swych apartamentów.

Wczoraj przed południem odbyła się na cześć Cesarza wspaniała parada wojskowa. Naczelną komendę nad zebranemi wojskami objął król Karol i sam prowadził wojsko do defilady, która wypadła bardzo dobrze. Z powozów przypatrywali się paradzie: królowa, hr. Gołuchowski i szef austryackiego sztabu jeneralnego br. Beck.

O godzinie 1 w południe udali się obaj monarchowie do Chitili. Cesarz zwiedzał szczegółowo tamtejsze fortyfikacye i przypatrywał się ćwiczeniom artyleryi. Stamtąd ruszyli obaj monarchowie do Sinai, dokąd przybyli o 5½ wieczorem. Ludność tworzyła szpaler od stacyi aż do zamku Pelesz, na drodze wzniesiono dwie bramy tryumfalne.

Wieczór wczorajszy spędził Cesarz w gronie rodziny królewskiej na zamku Pelesz. Wszystkie wzgórza otaczające zamek oświetlono wspaniale.

Bukareszt 30 września. Cesarz nadał prezesowi gabinetu rumuńskiego p. Sturdzy brylanty do wielkiej wstęgi orderu Leopolda, ministrowi robót publicznych p. Stoicescu wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa, taką samą wstęgę ministrowi finansów Cantacuzene, a order żelaznej korony I klasy ministrowi spraw wewnętrznych Stolojanowi i sprawiedliwości p Stanesco.

Król Karol nadał hr. Gołuchowskiemu brylanty do wielkiej wstęgi orderu „gwiazdy rumuńskiej".

Królowej Elżbiecie nadał Cesarz odznakę honorową „litteris et artibus" w brylantach.

Bukareszt 30 września. Komitet zawiązany celem przyjęcia zagranicznych dziennikarzy, dał ucztę, w której wzięło udział 34 dziennikarzy austryackich, węgierskich, niemieckich, francuskich, angielskich, włoskich, holenderskich i polskich. Komitet jak najgościnniej podejmuje reprezentantów zagranicznej prasy i ułatwia im poznanie kraju.

Bukareszt 30 września. Cała prasa rumuńska podnosi nadzwyczajną doniosłość odwiedzin cesarskich. Dziennik *Vointza Nationala* w artykule zatytułowanym „Imperator salve" pisze: „Te odwiedziny potężnego Monarchy cieszą nas i zaszczytnam przynoszą. Cesarz nabierze tu przekonania, że w decydujących chwilach znikają wszelkie waśnie między naszemi stronnictwami i że Rumunia ma silną podstawę w swej dzielnej armii". — Narodowo-liberalna *Gazeta* pisze: „Zajmujemy ważną pozycyę na półwyspie bałkańskim. Odwiedzinami temi okazuje potężny i miłujący pokój Cesarz, jak wielką ufność pokłada Europa w naszej misyi". — Konserwatywny dziennik *Independance roumaine* pisze: „We Franciszku Józefie czci naród rumuński szczerego i wypróbowanego przyjaciela swobodnego rozwoju ludów bałkańskich i okrytego chwałą zwierzchnika wielkiego państwa sąsiedniego, który zawsze okazywał tak wielką życzliwość dla młodego państwa rumuńskiego". — Konserwatywny dziennik *Timpul* konstatuje, że obecność Cesarza sprowadziła zawieszenie broni między wszystkiemi stronnictwami rumuńskiemi. „Odwiedziny te okazują, że Cesarz umie ocenić wartość naszej przyjaźni, my zaś tak dostojnego gościa przyjmujemy z radością i entuzyazmem".

Wiedeń 30 września. Do *Neue freie Presse* donoszą z Saloniki co następuje: Jak wiadomo, niedawno porwali rozbójnicy brata austryackiego wicekonsula Serresa i Macedończyka imieniem Zlatko i zażądali za nich okupu w sumie 2000 funtów, które miano złożyć na wyznaczonem przez brygantów miejscu. Rząd turecki zobowiązał się wypłacić tę sumę, atoli wojsko tureckie popełniło tę nieoględność, że urządziło zasadzkę w pobliżu miejsca, gdzie pieniądze złożono, aby pojmać rozbójników. Tymczasem rozbójnicy spostrzegli zasadzkę, zabili Zlatka i uciekli.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Konstantynopola, że tureckie sfery rządowe jak najstanowczej zaprzeczają pogłosce, jakoby ostatnimi czasy miały miejsce rzezie Ormian w Cezarei, Karpucie i innych miejscowościach Azyi Mniejszej.

Trydent 30 września. Ks. kardynał Haller przybył tu wczoraj i był na posiedzeniu kongresu antymasońskiego. Wielki zapał między zebranymi wywołało odczytanie odpowiedzi Papieża i Cesarza na telegramy z wyrazami hołdu przesłane im w dniu otwarcia kongresu.

Linc 30 września. Miasta górno austryackie i Izba handlowa wybrały do Sejmu 11 liberałów, 4 konserwatystów, 1 antysemitę, 2 narodowców niemieckich i 2 kandydatów partyi t. z. przemysłowej. W poprzedniej kadencyi zasiadało z tej kuryi 16 liberałów, 3 konserwatystów i 1 narodowiec niemiecki. Liberałowie stracili zatem pięć mandatów.

Ischl 30 września. Wczoraj odbył się chrzest nowonarodzonej wnuczki cesarskiej, a córki arcyksiężnej Maryi Waleryi i arcyksięcia Franciszka Salwatora. Nowonarodzona księżniczka otrzymała na chrzcie św. imiona: Jadwiga, Marya, Immakulata, Ignacya. Matką chrzestną była arcyksiężna Marya Immakulata.

Celowiec 30 września. Kurya wielkiej własności wybrała do Sejmu: 6 liberałów, 3 narodowców niemieckich i jednego nie należącego do żadnego stronnictwa.

Praga 30 września. Z Duxu, Brüxu i Komotau donoszą, że między tamtejszymi robotnikami rozrzucono podburzające broszury.

W kopalniach węgla w Dux rozpoczęło wczoraj bastówkę około 1000 górników.

Konstantynopol 30 września. Porta wystosowała do swych ambasadorów na dworach zagranicznych depeszę, w której wykazuje, jak korzystną pozycyę zajmują Ormianie dotychczas w państwie ottomańskiem, nazywa żądania ich nieuzasadnionemi, przyrzeka, że wprowadzi reformy przyrzeczone przed rokiem i poleca w końcu ambasadorom, aby udali się do rządów państw europejskich z prośbą, aby one zechciały uczynić nieszkodliwemi ogniska rewolucyjnej agitacyi ormiańskiej, znajdujące się w ich krajach.

Ogłoszono irade sułtańskie, zwołujące zgromadzenie narodowe Ormian celem dokonania wyboru patryarchy.

Skutkiem interwencyi ambasadorów zamknięto wystawę bomb, znalezionych przy rewizyach w domach ormiańskich, gdyż przyczyniała się ona wielce do rozdrażnienia umysłów.

Wczoraj odbyła się konferencya ambasadorów, na której zastanawiano się nad usunięciem niektórych trudności, jakie wyłoniły się się przy wprowadzeniu w życie reform na Krecie.

Praga 30 września. Cząstka bastujących robotników warsztatów towarzystwa kolei państwowej zgłosiła się z gotowością wrócenia do pracy, znaczna większość jednak trwa w bastówce.

Ponieważ roboty wykonywane w warsztatach praskich polecono wykonywać w wiedeńskich warsztatach tegoż towarzystwa kolejowego, przeto uchwalili także robotnicy wiedeńskich warsztatów rozpocząć bastówkę. Z 870 robotników zatrudnionych w tych warsztatach przybyło wczoraj do pracy tylko 69 i to samych wyrobników dziennych.

Wczoraj po południu była deputacya bastujących robotników u jeneralnego dyrektora tej kolei p. Grimmberga.

Wiedeń 30 września. Dzienniki donoszą, że minister finansów dr. Biliński na jutrzejszem posiedzeniu izby posłów wniesie projekt ustawy, upoważniającej rząd do zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej tymczasowo w wysokości 50 milionów reńskich.

Konstantynopol 30 września. Wczoraj odpłynęły dwa torpedowce tureckie do Dardaneliów. Liczbę torpedowców, które stale pełnić będą służbę w Dardanelach, podwyższono na dziesięć.

HOTEL ŻORŻA.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 28 września. H. Brzozowska i Z. Radzimiński z Podola ros. Z. Popielówna z Krakowa. Z Maniewska z Krużyk. E. Zagórski z Kołodziejówki. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. A. Hulimka z Mycowa. M. hr. Borkowski z Mielnicy. M. br. Wassilko z Bukowiny. L. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. J. Biliński z Wierzbicy. A. Przedrzymirski z Woli małnowskiej. Wł. Świerzawski z Polski. J. Borowski z Drohomyśla. R. Puzyna z Gwoździca. K. Łopaciński z Krakowa. M. Zimmermann z Wiednia. J. Thumser i A Cihlarz z Spasa. Dr. M. Rosenstock z Skałatu. K. Schnel z Ustyanowy. L. Schwinger z Sangerbergu.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON i Spółka.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 29 września. M. Torosiewicz z Pełtwy. Fr. Fleszar z Łańcuta. Z. Cieński z Stanisławowa. F. Battistell z Tryestu H. Hoffmann z Wiednia. A. Dembiński z Czerniowiec. S. Turzański z Odessy. J. Felsch ze Stanisławowa. B Kruszewski z Krosna. M. Hulimka z Chłopiatyna.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Lwów dnia 30 września (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 217 50 do 220.50, Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 288 — do 292.—. Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 390.— do 400·—. Akc. garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200.— do 203.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku 250.— do 260.

Listy zastawne za 100 zł.; Banku hipot. galic 5 proc. los. w 40 lat 5 proc. a 10 proc. prem. 110.20 do 110 90, 4 i pół proc. łos. w 50 lat. 99.80 do 100.50, 4 proc. los w 60 lat 96.70 do 97.40. Banku kraj. 4 i pół proc. los. w 51 lat 100.20 do 100 90. Banku kraj. 4 proc. los. 57 lat. 97.50 do 98.20. Tow. kred. gal ziem. 4 proc. (I. emisya) 97.80 do 98.50 4 proc. los w 42 i pół latach 97.60 do 98.30, 4 proc. los. w 56 lat 97.50 do 98.20.

Obligi. za 100 zł.: Gal. fund. propinacyjnego 4 proc 97.40 do 98.10. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102.75 do —. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 102.— do 102.70. Pożyczki kraj. 6 proc. 105.— do —.—, 4 i pół proc 100.00 do —·—, 4 proc. z r. 1891 97·— do 97.70, 4 proc po 200 koron z roku 1893 97.— do 97.70.

Monety. Dukat cesarski 5.62 do 5.72. Napoleondor 9.52 do 9·62 Półimperyał 9.55 do —.—. Rubel rosyjski papierowy 1.27 do 1.28 100 marek niemieckich 58.70 do 59 20.

Wiedeń 29 września. Notowania wieczorne Kredyty 367·75, węgierskie kredyty 461·50, anglobank 151.50, bankverein 267·25, unionbank 101 75, länderbank 243.50, staatsbahny —.—, lombardy —.— elbethale 243.50, akcye tytoniowe 101.50, rima 99 10, alpiny 48·80, renta majowa —.—, węg. renta koronna — —, losy tureckie —·—, marki 58·82, ruble 128.—.

!Tylko w hotelu Wiktoria!

Mödlingska fabryka obówia



Alfred Fränkel

Jedyne miejsce sprzedaży dla Lwowa i okolicy

w hotelu Wiktorja

Największy wybór obuwia męskiego, damskiego, dziecięcego wszelkiego rodzaju najnowszej mody po cenach fabrycznych, najtaniej ustanowionych a na podeszwie każdej para wyciśniętych. Rzetelna usługa.

Ostrzeżenie!

Zasada: tanio sprzedawać, dobre rzeczy by wiele sprzedać.

Najlepsze i najkorzystniejsze miejsce zakupna prawdziwych petersburskich kaloszy gumowych.

Naprawy bardzo tanio i bardzo szybko wykonuje się.

!Tylko w hotelu Wiktoria!

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Żądać proszę **Tutek Niemojowskiego.** Wszędzie do nabycia.

Poleca się również tutki klejona z prawdziwego papieru **Egipskiego.**

Kury amerykańskie

Plymuthrocks w opierzeniu jastrzębiałem lub całkiem białe, wielkie, bardzo nośne i wytrwałe, za których chów otrzymałam najwyższe nadgrody w Austryi i zagranicą, a między tymi w r. 1891 w Temesvarze od Jego Cesarskiej Mości Najmiłościwszego Pana, który osobiście mego chowu kury powyższej rasy na wystawie zwiedzał, otrzymałam wielki Medal złoty. Obecnie w jesieni mam do odstąpienia z tej rasy kilka sztuk czystej krwi po 3 zł. Jakoteż bardzo ładne małe kurki Bantamy z Japonji po 2 zł.

Helena Podivin w Wiązownicy, p. tamże.

Łaźnie, wanny i tusze

w zakładzie kąpielowym Grossa i Spółki **przy ul. Akademickiej l. 10 otwarte codziennie** od g. dz. 6 rano do 8 wieczorem. W niedziele i święta od 6tej rano do 3ciej popołudniu **Łaźnia dla pań każdego piątku** od godz 2 do 7 wieczorem.

Rydze kiszone wysyła w baryłeczkach 5 klg. pocztą franco za 2 złr. Julian Markowski Uście ruskie.

Młody, zdolny, energiczny rolnik, kawaler, poszukuje posady zarządcy lub kontrolora od każdego czasu. Obecnie pozostaje na posadzie. Rekomendacye i świadectwa bardzo chwalebne z najlepszych gospodarstw w kraju. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod Rolnik, post. rest. Bobrówka. 6—6

Ekonom żonaty, bezdzietny, poszukuje posady od października. Zgłoszenia Ekonom, poczta r. Boguchwała.

Ogrodnik kawaler w sile wieku, obznajomiony w swoim zawodzie poszukuje odpowiedniej posady od 1 października b. r. Adres Ogrodnik, post rest. Tarnopol

Panna umiejąca krawieczyznę i czesanie poszukuje miejsca. Raiman, Szeptyckiego 34. 3—3

Towarzyszki inteligentnej w średnim wieku, dla osoby starszej na wieś poszukuje się. Dobre uważanie i spokój zapewnione. Zgłoszenia pod lit. U. I. R. poczta Jadłownik 3—3

Kto chce mieć w domu wyborną guwernantkę, bonę, zwłaszcza nauczycielkę do pryw. nauki szkół normalnych i wydziałowych, z muzyką i francuskiem, niech się uda do Biura nauc. „**Filopaideia**" w Krakowie ul. Biskupia l. 5 Od 1 października Rynek nr. 44) Wybór sił nauczycielskich największy na całą Galicyę

Pańska 21. Na sprzedaż meble, obrazy, starożytności. 2-2

Bryjantowe boutony, bransoleta i dwa takież pierścionki z okazyi do sprzedania. Bliższa wiadomość w magazynie jubilerskim Leona Radeckiego we Lwowie pasaż Hausmanna 7. 1-3

Cukier potaniał!!!

w handlu korzennym

Leonarda Soleckiego

ulica Batorego l. 2 we Lwowie

pół kg. cukru w głowie 18 ct.
„ „ „ częściowo 18½ ct.
„ „ „ w mączce i kostkach 19 ct.

Wszelkie towary w zakres handlu korzennego wchodzące po cenach najniższych.

NAJTANIEJ!

PORCELANĘ I SZKŁO w największym wyborze polecają

Gebhardt & Christianus we Lwowie

Meble żelazne i srebro chińskie.

Julian Świtajło

przedtem **F. Głodziński**

poleca swą pracownię krawiecką przy placu Maryackim l. 3 dom Wgo b. Brunickiego (wchód od ul. Krętej). w której wszelkie zamówienia wykonuje **z materyi doborowych** i jak najstaranniej.

Z Częstochowy proszę koniecznie namyśleć się i podać sposób pisemnego porozumienia. Udzielę odpowiedź na różne bardzo ważne pytania.

Drzewka owocowe sprzedaje Julian br. Brunicki, Podzamcze p. Stryj.

Rękawiczki pierze i czyści ulepszonym sposobem nowo otworzona pracownia gorsetów rękawiczek i bandaży H. Galanowskiego Lwów plac Bernardyński 8

Najtańsze źródło

dla instalacyi telefonów, dzwonków elektrycznych i gromochronów

Edward Gottlieb

Lwów ul. Sykstuska l. 23.

Szanownym P. T. kuracjuszom powracającym z wód poleca

sucharki Karlsbadzkie kuracyjne

Piekarnia hygieniczna Marcina Czyżeka, we Lwowie Rynek l. 27.

3 pokoje, 2 nyże i kuchnia w willi w obszernym ogrodzie do wynajęcia zaraz ul. Mochnackiego 19 1—2

Uzdolniona panna do krawieczyzny potrzebna prywatnie. Teatralna 7 III p. lewy balkon, ostatnie drzwi. 1—2

Zarząd ogrodu księcia Jerzego Czartoryskiego w Wiązownicy. poczta tamże, wysyła franco do każdej stacyi pocztowej, piękne brzoskwinie na kompoty, w 5 kilowych koszyczkach brutto za 3 zł 1-3

Ogrodnik lat 35, fachowy, pracowity, mający wiadomości praktyczne i teoretyczne, wykaże się chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Adres: Skropnicki, Lwów, Dworzec ogród kolejowy. 1-2

Bona Niemka zaraz do umieszczenia. Wiadomość Jagiellońska 7, II piętro po południu 1—1

Używane suknie damskie prawie nowe, resztki wełniane, barchany. chustki do nosa, sprzedaje najtaniej Antonina Ertel, Koralnicka 8. 1—3

Uczeń z VI gimn. przyjmie miejsce nauczyciela domowego za miernem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod adresem R. M Korościatyn, poczta Monasterzyska. 1—1

Zbioru majowego 1896.

Chińsko-rosyjskie HERBATY

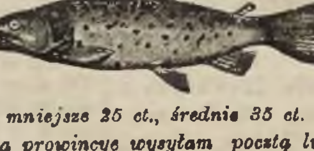
z miłą aromatyczną wonią i ciemno naciągające poleca

KAROL BAŁŁABAN we Lwowie

pół Ko Congo cesarskie	złr.	2.—
„ „ Familijna	„	3.—
„ „ Melange de Moskau	„	4.—
„ „ Imperial	„	5.—
„ „ Okruchy własnego wysiewu	„	1.60

Łaskawe zlecenia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Złote Rybki



mniejsze 25 ct., średnie 35 ct.

Na prowincyę wysyłam pocztą lub koleją za poprzedniem przysłaniem należytości i kaucyi złr. 2 za puszkę blaszaną, którą pożyczam.

Siatka do łowienia rybek 25 ct. i 30 ct.

Mrówcze jaja suszone jako pokarm dla rybek, pakiecik 10 ct., 1 litr 70 ct.

Muszelki morskie jako ozdoba akwarjów sztuka 1 ct., 2, 3, 5 do 25 ct.

Zwierzęta pływające porcelanowe 10 ct. 15, 18, 25 do 50 ct.

Groty skaliste do akwarjów 30 ct., 40, 60, 80 ct. i. t. d.

Kotki wspinające się na akwarjum 35 i 50 ct.



***Akwarja** szklanne rozmaite gładkie i ozdobne w różnych wielkościach i kształtach, 90 ct., złr. 1.—, 1.30, 1.60, 1.80, 2.20, 3.—, 4.—, 5.— i t. d., także z wodotryskiem i stolikiem aż do złr. 115.*

Kazimierz Lewicki

Lwów, ul. Trybunalska.

Przeprowadzenia

koleją, okrętem z zaoszczędzeniem opakowania uskuteczniają po najkorzystniejszymi warunkami

Caro i Jellinek

spedytorzy

Wiedeń I Börsegasse 9. *Budapeszt Arany Janos utcza 34.*

Lwów ulica Sykstuska 46. Telefon 480.

ORYGINALNE

Kalosze Petersburskie



Chcąc wyrugować zupełnie, lichy towar powroźniczy, na lichą cenę, nabywany po różnych sklepach

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

będzie odtąd wyrabiać, oprócz dotychczasowych postronków z ozesanego przędziwa

Postronki z tak zwanego przędziwa klubowego nieco gorsze od tamtych, ale po nadzwyczaj niskiej cenie

1 sztuka 3 metry długa 12 centów
1 „ 1.6 „ „ 8 „

DYREKCYA:

Michał Gruszka. *Ks. Leon Pastor.*



HERBATA



rzeczywiście z CHIŃSKICH (nie japońskich, indyjskich lub angielskich) plantacyj przez Rosyę sprowadzana aromatyczna, czarna, o wybornym smaku.

Herbatę tę sprzedaję tylko w 4 najwyższych t. j. najlepszych gatunkach oryginalnych i tylko w paczkach ¼ funtowych t. j. 125 gramów pełnej wagi samej

I Nektar książęcy 62 ct. w żółtej etykiecie.
II Perła Chin 75 ct w zielonej etykiecie
III. Bukiet królewski 1 zł w różowej etykiecie
IV Kwiat cesarski 1 zł. 25 ct w białej etykiecie.

*Cały zapas herbaty mojej przechowany jest w OSOBNYM magazynie (pokoju frontowym) NA I PIĘTRZE **a więc odosobniony od innych towarów** i ochroniony od wilgoci lub wpływu obcych zapachów.*

Mam także na składzie wielki wybór SAMOWARÓW rosyjskich prawdziwych Woronowskich, tac, czarek, filiżanek, szklanek rosyjskich, czajników (porcelanowych i metalowych) sitek. łyżeczek i wszelkich innych przyborów do podawania herbaty.

Kazimierz Lewicki, Lwów

główny skład dla Galicyi porcelany, szkła i towarów mięszanych, ul. Trybunalska.

Cesarsko król. nadworna **Odlewarnia dzwonów**

P. HILZER w Wiener-Neustadt



poleca się do dostarczania

Dzwonów

tudzież urządzania

harmonijnych dzwonic

każdej wielkości i każdego tonu.

Ręczy za oznaczony ton czysty i piękny dźwięk i **najlepszy metal.** Dzwony osadzone w kutem żelazie i drzewie. Szybkie wykonanie, **jak najtańsze ceny, dogodne warunki spłaty. Założona w r. 1838** dostarczyła 5000 dzwonów waga 1,440.800 kilogramów.

Dostarczono do Wiednia dla 54 kościołów 149 dzwonów na 116 303 kilog.

Godne uwagi: Dla kościoła wotywnego w Wiedniu dostarczyłem 9 dzwonów wagi 14.337 kilogr. (za co otrzymałem najwyższe pismo z uznaniem).
1 dzwon dla kościoła św. Szczepana w Wiedniu wagi 4.780 kilogr. (85 cetn.) 1 dzwon dla kościoła św. Maurycego w Ołomuńcu wagi 7.020 kilogr. (126 cent.) **1 dzwon dla kościoła w Mariazell wagi 5779 klg. (103 cetn).**

Roncegno

najsilniejsza naturalna woda mineralna zawierająca arsen i żelazo

polecona przez najpierwsze lekarskie powagi.

przy anemii, chlorozie, cierpieniach nerwowych, skórnych, kobiecych, malaryi etc.

Picie wody trwa przez cały rok.

Składy w wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

Nowości muzyczne.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie wyszły następujące utwory

Heyda M. „Sprawa kobiet", polka française	60 ct.
Stricker F. Marsz jubileuszowy	60 „
Świerzyński M. „Dwie pieśni" (1. Róże), (2. Dla chleba) wydanie drugie	80 „
„ Piosnka Wasyla	60 „
Wroński A. Dwa marsze Sokołów polskich	1 — „
Żeleński Wł. „Zawód" Pieśń do słów K. Tetmajera	80 „

Również poleca się dla Towarzystw posiadających własne chóry, na uroczystości narodowe:

Gall Jan. Sześć pieśni patryotycznych na chór męski: 1) Boże coś Polskę. 2) Z dymem pożarów. 3) Boże Ojcze Twoje dzieci. 4) Trzeci Maj. 5) Pomoc dajcie mi rodacy. 6) Jeszcze Polska nie zginęła.

Partytuta i głosy	1.—
Głosy pojedynczo po	—·10

Sześć pieśni narodowych na chór męski: 1) Polonez Kościuszki. 2) I. Krakowiak Kościuszki. 3) II. Krakowiak Kościuszki. 4) Rozmowa Kościuszki z Łagienką. 5) Krakowiak ze sztuki ludowej „Kościuszko pod Racławicami". 6) „Na Wawel na Wawel". Partytuta i głosy 1·40

Głosy pojedynczo po — 10



„Leonardówka"

niezrównanej dobroci wódka

cała flaszka 1 zlr., ½ flaszki 50 ct.

do nabycia w handlu

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, Batorego 2.

Dla uniknięcia naśladownictwa, korek, kapsla i etykieta zaopatrzone są marką ochronną i napisem

„LEONARDOWKA"

Z powodu

niewypłacalności

został skład komisowy dywanów itd.

przy ulicy Sykstuskiej l. 6 we Lwowie (Pasaż Hausmana)

który wchodził w

aktywa

firmy wiedeńskiej

Teppichhaus Metropole

w drodze pozasądowej nabyty po cenie nader niskiej

niżej wartości szacunkowej

Wielka ilość prawdziwych wschodnich i europejskich dywanów, firanek, portyer, materyi na meble, francuskich gobelinów, kap na łóżka i stoły, kołder, der na konie i koców, sprzedaje się po bajecznie niskich cenach.

Wadliwe i już z mody wyszłe dywany jak i resztki chodników i materyi meblowych oceniono nader nisko.

Skład towarów co tygodnia uzupełnia się nowościami.

Lwów ulica Sykstuska liczba 6.

(Pasaż Hausmanna).

Poszukuje się

15.000 złr.

na drugą hipotekę po banku na realności we Lwowie. Zgłoszenia pisemne uprasza się przysyłać do biura dzienników Plohna pod cyfrą L. M.

HAFTY

na kanwie, suknie i innych materyałach zaczęte i gotowe w najnowszych wzorach.

Wełna na pończochy i skarpetki.

Towary drobiazgowe i przybory do **krawieczyzny damskiej** otrzymał świeże transporta i poleca po możliwie niskich cenach handel towarów drobiazgowych

Antoniego Endersa

Lwów Rynek l. 26.

Zwierzchność miasta Piwnicznej rozpisuje niniejszem

Konkurs

na posadę

akuszerki okręgowej

z siedzibą w Piwnicznej dla okręgu akuszeryjnego Piwniczna, Młodów, Kokuszka, Łomnica, Wirchomla wielka i Wierzchomla mała z płacą roczną 200 złr.

Ubiegające się o tę posadę dyplomowane akuszerki mają wnieść swoje podania do końca października br. do Zwierzchności gm Piwniczny. 1—3

Świece woskowe

poleca najtaniej fabryka świec i blichownia wosku

Fr. Schubutha

Lwów, Rynek 45.

Herbatę

zbioru majowego tegoroczną znakomitą wypróbowaną przed zakupnem poleca jedynie handel

Leonarda Soleckiego

we Lwowie ulica **Batorego liczba 2.**

pół kilo Congo złr. 1.60.
„ kilo Souchong złr. 2.
„ kilo Melange de London aromatycznej dobrze naciągającej złr. 3.
„ kilo Kaysow. czarnej złr. 4.
„ kilo Sausiuskiej złr. 4.
„ kila wysiewek herbacianych złr. 1.30.
„ kila wysiewek z najlepszych herbat złr. 1.60.
„ kila okruchów z herbat złr. 2.

Zamówienia z prowincyi odsyła się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

Dr. Ant. Roicki

specyalista od lat przeszło 20 dla chorób skórnych, wenerycznych jakoteż dla chorób pęcherzowych. Na żądanie poradnik dla mężczyzn (zupełnie nowo przerobiony) 1 złr. (pocztą dyskretnie). Poradnik dla kobiet pocztą 60 ct. Lwów, ul. Zimorowicza l. 5, ordynuje od 9—10 i od 3—6.



Lodownie pokojowe

z jednemi i z dwoma drzwiami nadzwyczaj lekkie, zgrabne i praktyczne poleca

po cenach przystępnych

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

KARTOFLE

tylko w najprzedniejszym gatunku kupujemy wagonami w workach. Oferty cen franko, stacya Stauding (kolej północna), uprasza

Consum-Verein

in Nesselsdorf (Mähren).

Zapałki

we wszystkich gatunkach po najniższych cenach **woreczki papierowe** w wielu odmianach do nabycia **w jedynej w kraju chrześciańskiej** fabryki **ŚWIATŁO KRAKÓW** i w składzie przy ul. Basztowej 19. Tamże do sprzedania b. tanio automat na zapałki najnowszej konstrukcyi i **maszyna do pisania** amerykańska.

Szczegółowy cennik

mego magazynu opuścił właśnie druk i jest do dyspozycyi Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Z 12 centowej Biblioteki powszechnej

opuściły już prasę:

181. Korzeniowski, Narzeczona 12 ct,
182. Dębicki, Iwonicz z 6 widok. 12 ct.
183-184. Lermontow, Bohater naszych czasów, romans, 24 ct.
185. Słowacki, Trzy poemata, 12 ct.
186. Niemcewicz, Powrót posła, 12 ct
187. Byron Giaur, 12 ct.
188-190 Grabowski, Alina, 36 ct.
191. Syrokomla, Szkolne czasy, 12 ct.
192. Wężyk, Okolice Lwowa, 12 ct.
193. Fredro, Ciotunia, komedja, 12 ct.
194—195. Mazanowski, Charakterystyki literackie: I, Juljusz Słowacki 24 ct.
196-198. Schiller. Don Karlos 36 ct.

Dalsze tomiki w druku.

Równocześnie opuścił prasę 25-ty tomik Bibljoteczki dla dzieci i młodzieży, zawierający przeróbkę powieści historycznej Henryka Sienkiewicza p. t. „Ogniem i Mieczem" cena w pięknej oprawie 40 ct.

Urbański Aureli, Miatież (1863).

Jedyne kompletne wydanie IV. pomnożone 17 nowymi utworami.

Cena 1 złr. 50 ct. w ozd. opr. 2 złr.

Do nabycia w każdej księgarni.

Katalogi gratis i franko

Księgarnia Wilhelma Zukerkandla

W Złoczowie.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie bijuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski

---

Antoni Gudiens

Skład płócien i szifonów

we Lwowie, Hotel d'Europe, plac Marjacki, poleca najtaniej **chustki zimowe Himalaja, Barchany kolorowe i białe** w największym wyborze, oraz bieliznę stołową, pościel, bieliznę męzką i dziecinną.

Bieliznę Dra Jaegera

ciepłe pończochy i skarpetki po cenach najtańszych.

Parasole wełniane

półjedwabne, jedwabne, angielskie w wielkim wyborze polecają

Motylewski i Krzyszkowski

Lwów plac Maryacki liczba 6. obok hotelu Francuskiego.

Obora zarodowa rasy szkockiej (Ayshire) w Trzcianiec powiat Dobromil ma na sprzedaż krowy **jałówki i buhajki** po sprowadzonym w r. 1894 z Szkocyi oryginalnym buhaju. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd gospodarski Trzcianiec o. p. Wojtkowa.

Skład Nasion

M. Wolińskiego i T. Kaczyńskiego

we Lwowie plac Marjacki 8, poleca

Szklanki do uprawy Hijacentów w wodzie

w kilku najpiękniejszych gatunkach.

Maść do szczepienia oryginalną francuską,

Rafia, łyko palmowe japońskie.

Narzędzia ogrodnicze z najlepszej fabryki w Solingen.

Cenniki szczegółowe

na każde żądanie gratis i franco.

Nowo otworzony

skład aparatów, płyt, papierów, chemikalji i innych przyborów fotograficznych poleca Wielm. P. T. odbiorcom jako jedyne źródło najlepszych towarów dla PP. amatorów i fotografów zawodowych ze zniżoną ceną od 10—25 pr. aniżeli dotychczas u wszystkich firm krajowych i zagranicznych.

Z wysokim szacunkiem

E. Brodkowski

Lwów, ul. Łyczakowska liczba 52.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Masłowski

Papier z fabryki Fijałkowskich w Białej.

Drukarnia nar. St. Maniecki i Spółka (Hotel Żorża). Zarządca W. Hodak